

Proletariusze
wszystkich krajów,
łączcie się!

Gazeta Współczesna

DZIENNIK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Nr 187 (9963) Białystok — Łomża — Suwałki poniedziałek, 15.VIII.1983 r. Nakład 108.300 Cena 5 zł

Obowiązkowe pośrednictwo pracy przejęciową metodą regulacji zatrudnienia

Rozmowa z wiceministrem J. Buryem

WARSZAWA (PAP) — Rada Ministrów przyjęła ostatnio rozporządzenie o obowiązkowym pośrednictwie pracy na terenie niektórych województw, na podstawie ustawy o szczególnej regulacji prawnej w okresie przejściowym kryzysu społeczno-ekonomicznego. Decyzja ta wywołuje wiele wątpliwości ze względu na potwierdzoną wielokrotnie w przeszłości, nieskuteczność działań administracyjnych w dziedzinie zatrudnienia, a także pytanie — jak godzić te decyzje z zasadami reformy gospodarczej. Z tymi wątpliwościami dziennikarka PAP zwróciła się do wiceministra Pracy, Plac i Spraw Socjalnych JOZEFA BUREGO.

— Nikt nie ukrywa — powiedział wicemin. Bury — że obowiązek pośrednictwa pracy ogranicza w pewnym stopniu dotychczasową ustawową spon-

interesowania przedsiębiorstw racjonalnym gospodarowaniem kadrami. Dotyczy to zresztą również innych czynników produkcji. Największą jest jednak obecnie nierównowaga panująca na rynku pracy. W końcu lipca zakłady oferowały 313 tys. wolnych miejsc pracy, a osób zarejestrowanych, poszukujących zatrudnienia, było niespełna 7 tys. W stosunku do sytuacji sprzed roku liczba ofert pracy powiększyła się o 6 tys., a kandydatów do pracy — trzykrotnie mniej. Na te trudności złożyło się wiele uwarunkowań. W wyniku wcześniejszych emerytur, zasiłków wychowawczych i innych decyzji socjalnych wprowadzonych w warunkach niewielkiego przrostu liczby młodzieży w wieku zdolności do pracy, zasoby pracy zmniejszyły się w ostatnich latach o

ciąg dalszy na str. 2

Pożegnanie komsomolców

WARSZAWA (PAP) — 14 dni w Dworcu Centralnym w Warszawie wyjechała z Polski grupa 250 członków Komsomolu, którzy przez dwa tygodnie pracowali na budowie Warszawy i woj. gdańskiego. Radziecka młodzież przebywała w naszym kraju na zaproszenie Socjalistycznych Związków Młodzieży Polskiej, pomagając ona budowniczym warszawskiego metra, elektrociepłowni kawęczyńskiej, ujęcia wody na Żeraniu oraz pierwszej polskiej elektrowni atomowej w Żarnowcu.

Podczas swego pobytu radzieccy goście mieli również możliwość spotkać się z aktywnymi organizacjami młodzieżowymi, odwiedzić wiele zakładów pracy, a także poznać zabystki i miejsca pamięci narodowej Warszawy i Gdańska. Pobyt radzieckich komsomolców w naszym kraju przyczynił się do pogłębienia tradycyjnych więzów przyjaźni między młodzieżą naszych krajów oraz pozwolił na dalsze rozszerzenie kontaktów polskich organizacji młodzieżowych z Komsomolem.

Warszawa — Pałac Kultury, widok z wysokości
budowanego hotelu LOT-u.
CAF — IRENEUSZ RADKIEWICZ

Kwalifikowanych nasion wystarczy

WARSZAWA (PAP) — Przedsiębiorstwa „Centrala Nasienna” przystąpiły do przygotowywania kwalifikowanego ziarna siewnego zób ozimych. Kontraktacja zawarta z gospodarstwami produkującymi nasiona wskazuje na możliwość kupienia w tym roku 247 tys. ton ziarna siewnego pszenicy, żyta i jęczmienia ozimego. Magazyny nasienne będą zatem dysponowały 128 tys. ton ziarna kwalifikowanego żyta, prawie 100 tys. ton nasion pszenicy i 19 tys. ton nasion jęczmienia ozimego.

Dyrektor Zrzeszenia Przedsiębiorstw Hodowli Roślin i Nasiennictwa Wacław Paszkowski — pisze dziennikarz PAP — poinformował, że praktycznie każde gospodarstwo, które powinno wymienić zboże może nabyć w tym roku kwalifikowane ziarno siewne. Cel jest jeden — nasiona kwalifikowane gwarantujące wyższy plon z ha muszą zostać w okresie jesienno-zimowym w pełni wykorzystane. Rolnicy objęci tym planowym odnowieniem nasion będą zaopatrzeni w kwalifikowane ziarno siewne na korzystniejszych niż w roku ub. warunkach. Na niższym poziomie w stosunku do cen skupu zób konsump-

cyjnych ustalono w tym roku relacje cen skupu zób nasiennych. Obniżono też marżę. Ponadto przy sprzedaży ziarna na planowe odnowienie stosowana będzie dopłata z budżetu państwa, która obniży cenę detaliczną kwintala zboża o 300 zł. Cena 1 q żyta i owsa przeznaczonych na tzw. planowe odnowienie kształtowała się będzie na poziomie 2300—2400 zł, pszenicy 2600—2700 zł, a jęczmienia 2400—2500 zł.

W tegorocznych dostawach kwalifikowanego ziarna siewnego zób ozimych znacznie wzrasta udział atrakcyjnych odmian żyta, pszenicy i jęcz-

ciąg dalszy na str. 2

REPORTER NA ZAMÓWIENIE

KOLEJNY DYZUR WE WTOREK, 16 sierpnia

Nasi Czytelnicy będą mieli okazję spotkać się z reporterami w Białymstoku, Giżycku (woj. suwalskie), i Łomży.

W BIAŁYMSTOKU — dyżurować będą w godz. 8—17

red. red. Tomasz Kalinowski i Roman Baka
(Redakcja „GW”, ul. Wesotowskiego 1, I piętro, pokój 44, tel. 211-30).

Gościem podczas naszego dyżuru będzie mjr BOGDAN SZEPietowski — naczelnik Wydziału Paszportów KW MO w Białymstoku.

W ŁOMŻY — dyżurować będzie w godz. 8—12 red. Wawrzyniec Kłosiński (Oddział „GW”, ul. Świerczewskiego 7, tel. 56-97). Nasi suwalscy koledzy na miejsce swego dyżuru w najbliższy wtorek wybrali

GIŻYCKO — dyżurować będą tu w godz. 9—14 red. red. Stanisław Kulikowski i Jarosław Nowakowski (Urząd Miejski, ul. 1 Maja 14, pokój 17, tel. 23-65). Dyżur reportera na zamówienie we WTOREK. ZAPRASZAMY!

Efektem ostatniego dyżuru są rozmowy z naszymi gośćmi. Dziś na str. 3.

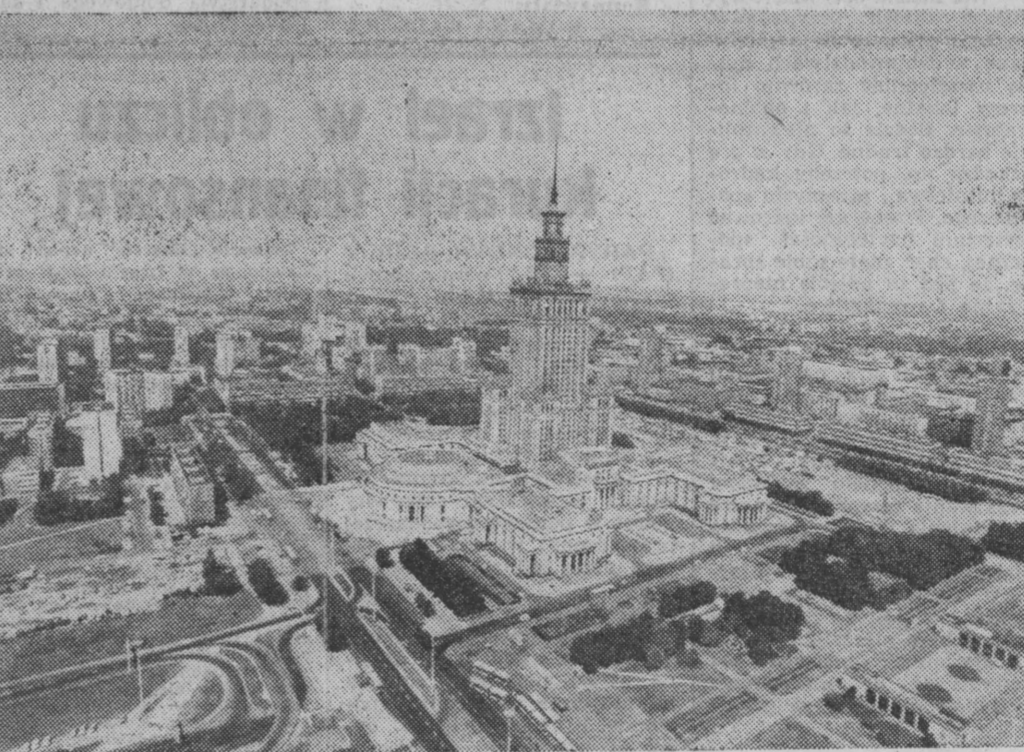
Polska-NRD Dobre rezultaty współpracy gospodarczej

WARSZAWA (PAP) — Niemiecka Republika Demokratyczna zajmuje poczesne miejsce wśród krajów socjalistycznych w obrotach handlowych, współpracy gospodarczej i naukowo-technicznej z Polską. Intensywny rozwój tej wszechstronnej współpracy, datujący się od momentu podpisania Układu Zgorzeleckiego, stanowi dobry przykład wykorzystywania możliwości obydwu krajów w celu u-

Ministrowie A. Łopatka i T. Szlachowski u prymasa J. Glempa

WARSZAWA (PAP) — 13 bm. minister-kierownik Urzędu do spraw Wyznań Adam Łopatka i minister Tadeusz Szlachowski odwiedzili przebywającego na rekonwalescencji prymasa Polski, kardynała Józefa Glempa. Obecny był biskup Jerzy Dąbrowski, zastępca sekretarza Episkopatu Polski. Ministrowie złożyli prymasowi Polski najlepsze życzenia szybkiego powrotu do zdrowia i pełnienia doniosłej służby dla dobra Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej i Kościoła.

ciąg dalszy na str. 2



Zjedli wściekłą sarnę

JELENIA GÓRA (PAP) — Mimo licznych apelów o zachowanie ostrożności w związku z przypadkami wścieklizny występującej u leśnych zwierząt na terenie woj. jeleniogórskiego, zdarzają się przypadki wręcz braku zdrowego rozsądku. Wojewódzka Stacja sanitarno — epidemiologiczna w Jeleniej Górze poinformowała, że w Świeradowie Zdroju, przy jednym z domów wypoczynkowych, pracownicy gospodarki komunalnej napotkali okaleczoną sarnę, którą następnie przeniesli w inne miejsce. Dopiero po kilkunastu godzinach powiadomieni o tym zostali pracownicy służb leśnych. Zajął się oni zbyt gorliwie martwym już zwierzęciem — prawdopodobnie zjadając jego wątrobę. Piszemy „prawdopodobnie”, bo nie chcą się do tego przyznać; ale faktem jest, że sarna tę część ciała miała wyciętą.

Badania wykazały, że zwierzę było zarazone wścieklizną; 8 osób, które miało z nim kontakt poddanych zostało serii bolesnych zastrzyków.

Mimo restrykcji USA „Coopexim” nie traci rynków

WARSZAWA (PAP) — Spółdzielcze Przedsiębiorstwo Handlu Zagranicznego „Coopexim” w Warszawie jest największym eksporterem wyrobów produkowanych przez spółdzielczość pracy. W okresie swej 26-letniej działalności SPHZ uzyskało z tego tytułu ponad 140 ml. zł. transakcyjnych. Na liście towarów eksportowych znajduje się 30 tys. artykułów m.in. z asortymentu galanterii kaletniczej, zabawek, ozdób choinkowych czy wyrobów wikliniarskich.

Kontrahentami „Coopeximu” są handlowcy zarówno z krajów socjalistycznych jak i kapitalistycznych. Jak wpływ na wyniki gospodarcze przedsiębiorstwa mają zastosowane wobec Polski restrykcje ze strony Zachodu? Z tym pytaniem dziennikarz PAP zwrócił się do dyrektora naczelnego SPHZ „Coopexim” Zdzisława Przygody.

Jak dotąd ponad 52 proc. globalnego eksportu przedsiębiorstwa wysłaliśmy do 1 obszaru płatniczego; resztę do krajów kapitalistycznych. Mimo, iż głównym odbiorcą strefy dolarowej jest RFN, duże znaczenie przywiązujemy również do rynku Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej. Tymczasem, na przestrzeni dwóch ostatnich lat, ogólna wartość naszego eksportu do USA spadła z 6—7 mln dolarów do 2,5

21 statków w Szczecinie i Swinoujściu

SZCZECIN (PAP) — Pierwsze dni sierpnia są pomyślne dla dokerów ze Szczecina i Swinoujścia. Przeladowali oni już 685 tys. ton towarów. W tym miesiącu mają przeladować łącznie 1 milion 513 tys. ton.

W niedzielę w portach znajdowało się 21 statków. W Swinoujściu kończy się załadunek 15 tys. ton węgla na M/S „Zagłębie Dąbrowskie”, wkrótce spodziewany jest tam „Uniwersytet Gdański”, który zabierze 50 tys. ton „czarnego złota”. W Szczecinie trwa załadunek 13,5 tys. ton węgla na M/S „Huta Zgoda”, wyładowuje się tranzytowa ruda dla Austrii ze statków „Przemysł” i „Piotrków Trybunalski”.

Niechłubna czotówka

BUENOS AIRES (PAP) — Stołica Argentyny, Buenos Aires, ma smutny przywilej zajmowania pierwszego miejsca na świecie pod względem liczby popełnianych zbrodni. Co 33 godziny zostaje tam popełnione zabójstwo lub morderstwo, co trzy godziny ktoś zostaje ranny w wyniku napadu. Liczby te zawiera raport policji argentyńskiej opublikowany w sobotę w Buenos Aires.

Tajemnice wydarte głębinom

LONDYN (PAP) — Brytyjski okręt podwodny „Swordfish”, który podczas II wojny światowej, zagniał w nieznaną okolicznościach odnaleziony na głębokości kilku mil morskich od brzegów Anglii.

Na ślad jego natrafili pływacze Martin Woodward pracujący w dyrekcji muzeum morskiego na wyspie Wight. Podczas nurkowania w poszukiwaniu wraków zatopionych statków odkrył w pobliżu tej wyspy nekroty od w dół czołowej kadłub „Swordfisha” spoczywający na głębokości 50 metrów. Woodward twierdzi, że okręt musiał natknąć się na mine niemiecką tuż po wypłynięciu z bazy.

„Swordfish” zagniał w listopadzie 1940 roku. Po zejściu z wody został zatopiony przez niemieckie niszczyciele. W momencie gdy miał dobiec do linii okrętów podwodnych broniących wysp brytyjskich przed inwazją niemiecką.

SOFIA (PAP) — Radzieccy i bułgarscy pływacze wykryli 11-talentowy radiotelegraficzny okręt podwodny, zagniony w czasie II wojny światowej. Przez długie lata sieci rybaków w Morzu Czarnym na południe od Wary nie czepiały o jakiegokolwiek przeszodek, jak sadzono — skąpe. Dopiero w lecie br. miejscowi nurkowie wykryli, że nie jest to skąpa, lecz zatopiony okręt podwodny, znajdujący się na głębokości 30 metrów.

W końcu czerwca radziecki okręt ratowniczy rozpoczął przy pomocy bułgarskich pływaczy akcję wydobywania tego okrętu. W jej trakcie odnaleziono mapy morskie, dziennik okrętowy oraz zegary, których „skądzieli” zatrzymały się na godzinie 8.45 Ustalono, że chodzi tu o okręt podwodny SHZ-204, który od 8 grudnia 1941 r. zaginął bez wieści. W dniu tym kapitan dostał rozkaz, by dopomoc żałobnie innemu okrętowi podwodnemu SHZ-208, który został poważnie uszkodzony przez miny nieprzyjacielskie w pobliżu brzegów Bułgarii. Przypuszcza się, że okręt zatopiony został w trakcie walki z nieprzyjacielem. Ooek działał okretowego zniszczonego do zaledowania pościgi, zaś prędkość burza okretu była mocno podziurawiona.



Huta „Malapanew” w Ozimku (woj. opolskie) specjalizuje się w produkcji stalowych walców cylindrycznych i pierścieniowych — jest jedynym tego typu wytwórcą w krajach RWPG. Odbiorcami ich są inne huty — m.in. „Katowice”, „Warszawa”, „Leibniz” oraz stare huty Śląskie. Obecnie finalizowane są także kontrakty na dostawę walców do Czechosłowacji i Rumunii. Wzrostła ona także do Republiki Federalnej Niemiec. Miesięcznie w Ozimku wykonuje się ok. 170 ton walców — największe z nich liczą 5,5 metra długości. „Malapanew” należy do najstarszych w Polsce hut metali szlachetnych, dysponuje też największą odlewnią żelwa.

NA ZDJĘCIU: Henryk Dawda pracuje przy wykonywaniu walców dla huty „Katowice”.

H. Kohl o ewentualnym spotkaniu Andropow-Reagan

WIEDEN (PAP) — W wydawcy dla wiedeńskiego dziennika „Die Presse” kanclerz RFN Helmut Kohl powiedział, że rząd federalny, w wypadku, gdyby w Genewie nie osiągnięto porozumienia w sprawie redukcji rakiet atomowych średniego zasięgu, jest zdecydowany zgodzić się na rozmieszanie na terytorium RFN cząstkowo rakiet „Pershing-II”, jak i pocisków manewrujących. Nie powinno być co do tego żadnych wątpliwości, powiedział kanclerz federalny. Jednocześnie wyraził nadzieję, że czas, jak i jeszcze pozostał do zakończenia rozmów, zostanie jednak wykorzystany do tego, by osiągnąć przynajmniej tymczasowe porozumienie. Kohl jest natomiast przeciwny przedłużeniu rokowań na rok przyszły.

Woja w Czadzie Groźba podziału kraju

PARYŻ (PAP) — Według doniesień z Czadu, walki między wojskami Hissena’a Habre’a a oddziałami przejściowego rządu Jedności Narodowej Goukouniego Waddeba’a toczą się obecnie na południu od miasta Faya-Largeau. Jak informuje agencja France Presse, wojska rządu z N'Djameny opuściły miejscowość Koro-Toro i wycofały się w kierunku miasta Salal, w odległości 500 km na północ od stolicy.

Ponownie zgłosili się porywacze E. Orlandi

RZYM (PAP) — Grupa tuńska, która twierdzi, że wprowadziła córkę urzędniczkę Watykanu, Emanuela Orlandi, zgłosiła się w sobotę po raz trzeci z żądaniem opublikowania oświadczenia politycznego. Grupa, nosząca nazwę „Antychrześcijańskiego Turckiego Frontu Wyzwolenia — Turkish Front”, grozi, że w przeciwnym razie zginie E. Orlandi. Trzecie oświadczenie nadeszło w sobotę do biura mediolanskiego włoskiej agencji prasowej ANSA. Do listu dołączono wklepek maowy, w którym zamierzony jest czerwonym kolorem obszar w Toskanii o powierzchni 120 km na północ od

Zagrożenie pożarowe trwa

Mimo ostatnich opadów deszczu nie maleje zagrożenie pożarowe. W ciągu ostatniej doby miało miejsce 66 pożarów. Najwięcej, bo ponad 100, w wydziale woj. łódzkiego, wydarzyła się w indywidualnych gospodarstwach rolnych. Płoną zabudowania i tęgocześnie zbiory, a jakże często jest to wynik bezostrożności ludzkiej. Jak wykazują statystyki co trzeci pożar spowodowany jest nieuwagą bądź lekceważeniem podstawowych przepisów przez człowieka. Swoją uwagę mają także pozostawione bez opieki dzieci. Właśnie 6-letni Mariusz i 3-letnia Joanna spowodowały groźny pożar w miejscowości Nowa Wieś w woj. sieradzkim. W jednej ze stodół dzieci bawiły się zapalkami. Wybuchł ogień, który przy bardzo silnym wietrze szybko się rozprzestrzenił. Spłonęło — 6 stodół ze zbożem, 1 obora, 4 stery zboża, 1 sterła słomy oraz maszyny rolnicze. Straty wynoszą 4,5 mln zł.

Prognozy dla województw:
białostockiego, łomżyńskiego i suwalskiego.

Prognozy dla województw:
białostockiego, łomżyńskiego i suwalskiego.

Prognozy dla województw:
białostockiego, łomżyńskiego i suwalskiego.

Prognozy dla województw:
białostockiego, łomżyńskiego i suwalskiego.

Żołnierze z dziećmi

INF. WL — Coraz więcej opalonych, roześmianych twarzy w miasteczku. Uczniowie porzucą w wakacji. Dobiega końca harcerska akcja letnia. W sobotę ze swoimi rodzicami spotkali się uczestnicy obozu Hufca Białystok, który rozbił namioty w Stańszczyckach koło Goidan, w woj. suwalskim. Warto podkreślić, że młodzież — oprócz swojego programu zwiadów oznisk, wypraw po leśne runo — wykonała wiele prac bardzo potrzebnych środowisku. Harcerze pracowali w leśnych szkółkach, pomagali pracownikom rolnym w PGR Dubeninki. Prace w lesie były kontynuacją zadań alertu Naczelnika ZHP pod hasłem „Las potrzebuje pomocy”. Nie bez znaczenia dla sprawnej organizacji obozu był fakt, iż jego komendantem mianowano żołnierza zawodowego — Marka Rykowskiego, członka wojskowego kregu instruktorów przy Podlaskiej Jednostce Wojsk Obrony Wewnętrznej.

W tegorocznej akcji letniej żołnierze biorą czynny udział. Oni to m.in. zorganizowali stację Nieobozowego Łata w

Plaga stonki na plażach

KOSZALIN (PAP) — Po lipcowej — druga już w tym roku — plaga stonki, a także biedronek, nawiedziła plażę w miejscowości Koszaliński. Chmury tych owadów przynosi wiatr. Szczególnie duże ilości stonki i biedronek obserwowano na plażach w okolicy nadmorskich miejscowości wypoczynkowych — Sarninowa, Chłopów, Mielenka i Gąsek. To też wczoraj, zamiast spokojnie opaść się w ormentach sierpniowego słońca, trzymały się wiele czasu podwijające wyznaczniki z „grządków” lub otrząsają z tych dokuczliwych owadów.

Oblowiazkowe pośrednictwo pracy

ciąg dalszy ze str. 1

ponad 300 tys. osób. Już w przyszłym roku sytuacja zacznie się nieco poprawiać, a w 1985 r. bilans zasobów pracy powinien już być dodatni, wykażąc ich wzrost o ok. 100 tys. osób.

Dlatego w okresie przejściowym, właśnie do końca 1985 r. trzeba wesprzeć mechanizmy ekonomiczne instrumentami bezpośredniego oddziaływania na rynek pracy. Sterowanie rozmieszczeniem kadr w niektórych regionach powinno łagodzić główne trudności do czasu aż powstaną podstawowe warunki, w których rynek pracy będzie mógł się rządzić tylko prawami ekonomicznymi.

— Co zdecydowało o wyborze województw, które objęto obowiązkiem pośrednictwa pracy?

— 15 województw, w których obowiązek ten wprowadzono — to regiony najbardziej rozwinięte gospodarczo i uprzemysłowione, w których równocześnie wystąpiła najtrudniejsza sytuacja na rynku pracy. Najgorzej pod tym względem jest w woj. katowickim, gdzie na blisko 55 tys. wolnych miejsc przypada tylko 61 osób zarejestrowanych, poszukujących pracy. W innych województwach wymienionych w rozporządzeniu Rady Ministrów również bardzo jest trudno o kandydatów do pracy w zakładach o szczególnym znaczeniu dla społeczeństwa i gospodarki.

Ponadto, z uwagi na zmieniającą się sytuację na rynku pracy, minister pracy, Plac i Spraw Socjalnych został upoważniony do objęcia obowiązkiem pośrednictwa pracy, w uzasadnionych przypadkach, niektórych innych miejscowości spoza tych 15 województw. Z drugiej zaś strony, w zależności od oceny zjawisk zachodzących w dziedzinie zatrudnienia, minister pracy będzie mógł — na wniosek wojewodów lub ministrów — wyłączyć z obowiązku pośrednictwa pracy niektóre kategorie pracowników, stanowiska pracy i zakłady. W ten sposób można będzie preferować np. zakłady „rynkowe”.

— Na czym konkretnie ma polegać obowiązek pośrednictwa pracy?

— Wszystkie, zarówno upublicznione, jak i prywatne zakłady pracy znajdujące się na terenie województw, w których wprowadzono ten obowiązek, będą musiały zgłaszać organom zatrudnienia każde wolne miejsce pracy i nauki zawodu, co zresztą zgodnie jest z dotychczasowym stanem prawnym. Należy oczekiwać, że każde takie zgłoszenie będzie poprzedzone analizą możliwości wykonania zadań bez przyjmowania nowych pracowników. Natomiast przyjmować zakłady będą mogły tylko te kandydatów, których skieruje organ zatrudnienia. Oprócz bezpośrednich, indywidualnych skierowań organa te mogą również udzielać zakładom preferowanym generalnych zezwoleń na zatrudnienie np. konkretnej liczby osób lub pracowników z określonymi kwalifikacjami. Chcielibyśmy również podkreślić, że zakład nie musi przyjąć kandydatów kierowanych przez wydział zatrudnienia, pozostawia się to do jego samodzielnej decyzji.

— Kogo można przyjąć do pracy bez skierowania organu zatrudnienia?

— Już w samym rozporządzeniu wymieniono kategorie

pracowników, wobec których nie stosuje się obowiązku pośrednictwa pracy. Chodzi tu m.in. o kandydatów na stanowiska obsadzone na podstawie powołania, wyboru i mianowania, o pracowników nauki i nauczycieli, dziennikarzy, muzyków i artystów, pracowników medycznych z wyższym i średnim wykształceniem, marynarzy i rybaków, pracowników górnictwa zatrudnionych pod ziemią. Powody wyłączenia tych grup zawodowych są chyba oczywiste. Obowiązek pośrednictwa pracy nie ma też zastosowania do absolwentów, z którymi stosunek pracy nawiązuje się na podstawie zawartej umowy przedwstępnej lub umowy o stypendium fundowane, a więc tych, w których zakład już „zainwestował”.

— Wracając jednak do obowiązku pośrednictwa pracy, czy wydziały zatrudnienia są w stanie merytorycznie przeanalizować zasadność zapotrzebowania kadrowego zakładów, ocenić, które potrzeby są najpilniejsze? Na jakie podstawie będą podejmowane decyzje sterujące ruchem zatrudnionych?

— Decyzje będą w ostatecznym rachunku leżały w gestii wojewody, który ma rozpoznanie lokalnego rynku pracy, wie np., czy niewielka grupa murarzy będzie bardziej przydatna na prywatnej budowie, czy w kombinacie budownictwa mieszkaniowego. Ludzie garną się obecnie do przemysłu drobnego z uwagi na większe możliwości zarobkowe i luźniejszą dyscyplinę, natomiast interes ogólnospołeczny, który powinny reprezentować organa zatrudnienia, nakazuje wzmocnienie kadrowe wielkiego przemysłu, o wyższym poziomie techniki, a więc gwarantującego większą wydajność pracy i tym samym szybsze przywracanie równowagi gospodarczej, w tym i rynkowej.

— Czy nie obawia się pan, że w tym systemie opartym z natury rzeczy na uznaniu, dowolnych ocenach, będzie wygrywał tradycyjny przemysłowe grupy nacisku kosztem tych zakładów, których produkcja jest najbardziej potrzebna na rynku?

— Nie można oczywiście wykluczyć takich przypadków. Wybory priorytetów dokonywane w województwach muszą uwzględniać zarówno interesy lokalne, jak i ogólnokrajowe. Będzie to niewątpliwie bardzo trudne. Gdy w grę wchodzi np. potrzeby kadrowe i hutnictwa i przemysłu spożywczego, trzeba się kierować kryterium użyteczności społecznej, choć zdaje sobie sprawę, że jest to pojęcie nieprecyzyjne i rozciągłe.

Nadzieje na powrót do uczciwych regulacji na rynku pracy, na zapobieganie kaperowaniu w pewnym stopniu można wiązać z zapisanym w rozporządzeniu Rady Ministrów obowiązkiem zakładów uzyskiwania zezwoleń organów zatrudnienia na zamieszczenie w środkach przekazu lub miejscach publicznych informacji o ofertach pracy. Dotychczas wiele tego rodzaju ogłoszeń było nierzetelnych, zawierało bierz obietnice bez pokrycia aż do nerealnych wyjazdów do pracy za granicę.

— Wynikałoby z tego wszystkiego, że w 34 województwach nie wymienionych w rozporządzeniu Rady Ministrów przedsiębiorstwa mają nadal pełną swobodę doboru kadr.

— Oczywiście, z jednym tylko, ale istotnym wyjątkiem. Całego kraju dotyczy o-

biecnie obowiązek przyjmowania do pracy — na podstawie skierowań organów zatrudnienia oraz w ramach zgłoszonych przez zakłady potrzeb kadrowych — niektórych kategorii pracowników. Dotychczas zakłady pracy unikały zatrudniania, co utrudniało rozwiązywanie wielu ważnych problemów społecznych. Chodzi tu np. o osoby uchylające się od pracy kierowanej w normalnym trybie pośrednictwa pracy, o zwolnionych z zakładów karnych, w tym również w ramach amnestii, o rekonwalescentów po przebytych chorobach i urazach oraz inwalidów III grupy. W tych ostatnich sprawach nie rezygnujemy oczywiście z wprowadzenia mechanizmów ekonomicznych które pozwoliłyby rekompensować zakładom np. w ramach środków FAZ spadek wydajności pracy, podobnie jak się to dzieje w społeczności inwalidzkiej.

Również i z tego obowiązku minister pracy będzie mógł wyłączyć niektóre zakłady. Wystarczy przykład ludzi zwolnionych po odbyciu kary za przestępstwa finansowe, których trudno przeczeń przyjmować do pracy w bankach.

Zakłady pracy w całym kraju zostały również zobowiązane do zatrudnienia absolwentów szkół zgodnie ze skierowanymi wydanymi przez organ zatrudnienia lub pełnomocników ministra pracy. Musi tu być oczywiście przestrzegana zasada zgodności wykształcenia absolwenta i wymagań kwalifikacyjnych zakładu.

— Czy zapis ten nie krępuje swobody młodzieży w poszukiwaniu odpowiedniej pracy, zagwarantowanej ustawą o zatrudnieniu absolwentów?

Jest to przepis adresowany wyłącznie do wydziałów zatrudnienia i zakładów pracy, a służy przede wszystkim temu, by pomóc absolwentom w znalezieniu pracy, z czym jak wiadomo sporo było ostatnio kłopotów. Chodzi o stworzenie młodzieży właściwych z zawodowego i wychowawczego punktu widzenia warunków startu, o to, by kierować absolwentów do tych zakładów, w których ich kwalifikacje i aspiracje będą z największym pożytkiem wykorzystane.

Rozmawiała: ROMANA KALECKA

Papież Jan Paweł II we Francji

PARYŻ (PAP) — Samolot wiozący Jana Pawła II wylądował w Tarbes koło Lourdes, gdzie witali go prezydent Francji Francois Mitterrand, przedstawiciele rządu francuskiego i francuskiej konferencji biskupów.

W swym przemówieniu na lotnisku papież wskazał między innymi, że — przybywając do Lourdes — spełnia jedną ze swych wielkich życzeń.

Zwierzchnik kościoła katolickiego witalny był na lotnisku w Tarbes z honorami wojskowymi. Następnie, w towarzystwie prezydenta Mitterranda, papież udał się śmigłowcem do siedziby prefekta Tarbes.

Rozpoczął się rozmowy papieża Jana Pawła II i prezydenta Francji Francois Mitterranda.

ciąg dalszy ze str. 1

cza chemii. Jesteśmy także zainteresowani zwiększeniem usług budowlanych i montażowych świadczonych dla NRD, dostawami do kraju naszego sąsiada świeżych i mrożonych warzyw i owoców oraz ich przetworów, jak również wielu towarów przemysłu elektromaszynowego.

Zakłada się, że w najbliższej przyszłości będą kontynuowane i rozszerzone dostawy maszyn dla modernizacji i rozwoju ważniejszych gałęzi gospodarczych w obu krajach. Z NRD otrzymamy będziemy m.in. urządzenia dla przemysłu narzędziowego, tekstylnego, maszyn rolniczych, automatyki i urządzeń optycznych, w zamian za to dostarczać będziemy naszemu partnerowi m.in. urządzenia techniki klimatyzacyjnej, maszyny elektryczne i urządzenia rolnicze, maszyny budowlane i wyroby przemysłu motoryzacyjnego. Kontynuowane będą tradycyjne dostawy wielu towarów konsumpcyjnych, m.in. tekstyliów, sprzętu gospodarstwa domowego i farmaceutyk.

Zgodnie z ustaleniami dobiega końca realizacja wspólnej inwestycji — instalacji do produkcji drożdży paszowych w Schwedt. Inwestycja ta daje już pierwsze efekty produkcyjne, a jej całkowite oddanie przewiduje się w II półroczu br.

Istniejące jeszcze wiele innych możliwości współpracy inwestycyjnej między Polską i NRD, zwłaszcza w hutnictwie i przemyśle maszynowym, jak również współpracy kooperacyjno-przemysłowej w innych branżach. Dokonywane są już pierwsze ustalenia odnośnie jej zakresu, terminów oraz zagadnień natury finansowej. Niezależnie od wyników obecnych i przyszłych rozmów w tych sprawach, trzeba zauważyć, że wykorzystanie tych możliwości leży w wspólnym interesie obydwu krajów i przyczyni się do dalszej integracji krajów socjalistycznych.

Izrael w obliczu kuracji finansowej

PARYŻ, LONDYN, BEJRUT (PAP) — W powszechnym przekonaniu podjęta przez rząd izraelski decyzja o dewaluacji szekela (pieniądza izraelskiego) wobec dolara i innych walut zachodnioeuropejskich jest pierwszym krokiem w dążeniu do uzdrowienia gospodarki znajdującej się w katastrofalnym stanie.

Specjalnie w ostatnim czasie, aby zachować popularność w społeczeństwie, rząd Begin na utrzymywał kurs szekela na sztucznie zawyżonym poziomie. Prosperowało to do porzecznej prowdy, ale gospodarka jako całość ponosiła nieodwracalne szkody. „Drogi” szekel powodował, że izraelski eksport był coraz mniej konkurencyjny, co w konsekwencji prowadziło do jego stałego obniżania się, natomiast import, szczególnie towarów luksusowych. Był minister finansów w rządzie Begin, Jigael Horowitz, który przed trzema tygodniami powiedział w telewizji: „rzad całym latami sprawa, obywatelom prezenty, korzystając z pożyczek. Teraz chce odebrać te prezenty”.

Nieugięta polityka Asada

Prezydent Syrii ponownie potępił porozumienie izraelsko-libańskie, do którego doszło pod naciskiem amerykańskim, jako „całkowicie sprzeczne z logiką”. Nie można oczekiwać, że Syria je zaakceptuje. Porozumienie ogranicza suwerenność Libanu i stanowi niebezpieczeństwo dla Syrii oraz innych państw arabskich.

W Warszawie odbyły się posiedzenia Rady Koordynacyjnej NSZZ „Solidarność”. W Lublinie do organów sejmiku Zarządu Regionu Środkowo-Wschodniego NSZZ „Solidarność” Jan Bartoń, który kolportował nielegalne wydawnictwa oraz brał udział w opracowaniu

Sprawca trzech morderstw stanie przed sądem

JELEŃSKA GÓRA (PAP) — Prokuratura Wojewódzka w Jeleniej Górze skierowała do Sądu Wojewódzkiego akt oskarżenia przeciwko Michałowi F., zarzucając mu zabójstwo trzech osób: w 1972 r. J. Adwiga S., w 1979 r. Lesława S. i w 1981 r. Danuty Z. Oskarżony przyznał się w śledztwie do zarzucanych mu czynów, tłumacząc się tym, że dokonał ich nieumyślnie. Wszystkie trzy zabójstwa zostały dokonane w tym samym jeleniogórskim mieszkaniu podczas pijaństwa. O wyjątkowo zwróceniu Michała F. świadcy sposób traktowania zwiok ofiar mord. Prokuratura wniosła wniosek o przesłuchanie blisko 100 świadków; zostaną odczytane zeznania dalszych trzydziestu.

Michał F. ma 51 lat, jest mieszkańcem Jeleniej Góry. Do momentu aresztowania pracował jako murarz w spółdzielniach budownictwa i na prywatnych budowach. Był już kilkakrotnie karany sądownie.

Czołba podziatu

ciąg dalszy ze str. 1

wypowiedzi dla Agencji France Presse, że rozważa obecnie możliwość zwiększenia liczby oddziałów francuskich w Czadzie. Według słów ministra, Francja gotowa jest „w razie konieczności” wysłać do N'Djameny dodatkowe kontyngenty swych wojsk.

Władze N'Djameny, nie chcą opuścić do ujawnienia prawdziwych rozmiarów interwencji Waszyngtonu i Paryża, zastrzyżyły restrykcje wobec przedstawicieli prasy zagranicznej. Jak informuje AFP, korespondentem zabroniono wyjazdu do strefy objętej działaniami zbrojnymi i ich relacje są ściśle cenzurowane.

Dobre rezultaty współpracy gospodarczej

ciąg dalszy ze str. 1

Do rozwoju wzajemnych kontaktów handlowych w Niemalce mierze przyczynia się realizacja wspólnych przedsięwzięć i inwestycji. Warto powołać się choćby na przykład wspólnej przedziałni bawełny „Przyjaźń” w Zawierciu. W zakładach tych w ubr. rozwiązano podstawowe problemy dotyczące jakości i efektywności produkcji, w terminie wykonano ponadto przyjęte ustalenia dotyczące zwiększenia planu produkcji.

Zgodnie z ustaleniami dobiega końca realizacja wspólnej inwestycji — instalacji do produkcji drożdży paszowych w Schwedt. Inwestycja ta daje już pierwsze efekty produkcyjne, a jej całkowite oddanie przewiduje się w II półroczu br.

Istniejące jeszcze wiele innych możliwości współpracy inwestycyjnej między Polską i NRD, zwłaszcza w hutnictwie i przemyśle maszynowym, jak również współpracy kooperacyjno-przemysłowej w innych branżach. Dokonywane są już pierwsze ustalenia odnośnie jej zakresu, terminów oraz zagadnień natury finansowej. Niezależnie od wyników obecnych i przyszłych rozmów w tych sprawach, trzeba zauważyć, że wykorzystanie tych możliwości leży w wspólnym interesie obydwu krajów i przyczyni się do dalszej integracji krajów socjalistycznych.

Kolejne głosy protestu

Nowy Jork (PAP) — Cztery politycy partii demokratycznej ubiegający się o nominację tej partii na kandydata prezydenckiego w przyszłorocznych wyborach w USA, potępił militarystyczny politykę administracji Reagana, nasilającą wyścig zbrojeń i zwiększającą groźbę wojny jądrowej. Występując na wspólnej konferencji prasowej w mieście Des Moines, w

WARSZAWA (PAP) — Ujawniają się kolejne osoby, które w okresie stanu wojennego lub po jego zawieszeniu, dopuściły się przestępstw z powodów politycznych.

W Warszawie ujawniły się dwie osoby, które działały w podziemnej strukturze, kolportując nielegalne wydawnictwa. Jedną z nich jest osoba, która w okresie stanu wojennego lub po jego zawieszeniu, dopuściła się przestępstw z powodów politycznych. W Warszawie ujawniły się dwie osoby, które działały w podziemnej strukturze, kolportując nielegalne wydawnictwa. Jedną z nich jest osoba, która w okresie stanu wojennego lub po jego zawieszeniu, dopuściła się przestępstw z powodów politycznych.

BYLIŚMY jedynie murzynami

Rozdział, który dziś zamknął, powiedział mi organizator siatki kolportażu „Solidarność” 30-letni Andrzej G. — to tuysy rozdział. Stał się czas i nerwów. Chcieliśmy zapomnieć jak najszybciej o tym koszarze, który był cięgiem oczekiwaniami i liczył w domu. Żałuję, że nie udało się do koleżanów. Gdy ogłoszono amnestie i ludzie zaczęli się zlatywać i ja podjąłem taką decyzję. Uważam, że obecne nawoływanie do nieuwolnienia się to dalsze trzymanie ludzi w niewolności, aby dale brnąć i bezsensowna droga. Bolim się w grze — która dziś zakomunikowała — jedynie murzynami. Uważam, że ci wszyscy, którzy jeszcze działają w kolportażu innego nielegalnego wydawnictwa, proszę o wycofanie się z tego. Uważam, że ci wszyscy, którzy jeszcze działają w kolportażu innego nielegalnego wydawnictwa, proszę o wycofanie się z tego.

Sandiniści przygotowują się do odparcia agresji

MANAGUA (PAP) — Sandiniści siły zbrojne rozpoczęły operację oczyszczania północnych rejonów Nikaragui z band kontrolujących — oświadczył dziennikarz Nikaragui, Tomas Borge. Od kilku dni — powiedział minister — pojedyncze grupy byłych gwiazdost Somozy koncentrują się w granicach z Hondurasem Departamentu Chinoteka, inne zaś ugrupowania kontrolujące gotują się do wtargnięcia na terytorium Nikaragui zgodnie z opracowaną przez CIA planem likwidacji rewolucji sandinistów.

Według ostatnich informacji, stwierdził dalej Tomas Borge, wzdłuż północnych granic Nikaragui trwa koncentracja oddziałów honduraskich, wspieranych przez artylerię. Nie wykluczamy — powiedział minister — że Stany Zjednoczone mogą rozpocząć działania zbrojne przeciw Nikaragui, mimo że obecność w naszym wybrzeżu potężnej eskadry floty wojennej USA wywołały protesty opinii światowej.

Ważny sukces w negocjacjach

Ważnym sukcesem w negocjacjach w sprawie przetrwania sił zbrojnych Sandinistów w Nikaragui, mimo że obecność w naszym wybrzeżu potężnej eskadry floty wojennej USA wywołały protesty opinii światowej. Ważnym sukcesem w negocjacjach w sprawie przetrwania sił zbrojnych Sandinistów w Nikaragui, mimo że obecność w naszym wybrzeżu potężnej eskadry floty wojennej USA wywołały protesty opinii światowej.

Ważny sukces w negocjacjach

Ważnym sukcesem w negocjacjach w sprawie przetrwania sił zbrojnych Sandinistów w Nikaragui, mimo że obecność w naszym wybrzeżu potężnej eskadry floty wojennej USA wywołały protesty opinii światowej. Ważnym sukcesem w negocjacjach w sprawie przetrwania sił zbrojnych Sandinistów w Nikaragui, mimo że obecność w naszym wybrzeżu potężnej eskadry floty wojennej USA wywołały protesty opinii światowej.

Ważny sukces w negocjacjach

Ważnym sukcesem w negocjacjach w sprawie przetrwania sił zbrojnych Sandinistów w Nikaragui, mimo że obecność w naszym wybrzeżu potężnej eskadry floty wojennej USA wywołały protesty opinii światowej. Ważnym sukcesem w negocjacjach w sprawie przetrwania sił zbrojnych Sandinistów w Nikaragui, mimo że obecność w naszym wybrzeżu potężnej eskadry floty wojennej USA wywołały protesty opinii światowej.

Ważny sukces w negocjacjach

Ważnym sukcesem w negocjacjach w sprawie przetrwania sił zbrojnych Sandinistów w Nikaragui, mimo że obecność w naszym wybrzeżu potężnej eskadry floty wojennej USA wywołały protesty opinii światowej. Ważnym sukcesem w negocjacjach w sprawie przetrwania sił zbrojnych Sandinistów w Nikaragui, mimo że obecność w naszym wybrzeżu potężnej eskadry floty wojennej USA wywołały protesty opinii światowej.

Ważny sukces w negocjacjach

Ważnym sukcesem w negocjacjach w sprawie przetrwania sił zbrojnych Sandinistów w Nikaragui, mimo że obecność w naszym wybrzeżu potężnej eskadry floty wojennej USA wywołały protesty opinii światowej. Ważnym sukcesem w negocjacjach w sprawie przetrwania sił zbrojnych Sandinistów w Nikaragui, mimo że obecność w naszym wybrzeżu potężnej eskadry floty wojennej USA wywołały protesty opinii światowej.

Ważny sukces w negocjacjach

Ważnym sukcesem w negocjacjach w sprawie przetrwania sił zbrojnych Sandinistów w Nikaragui, mimo że obecność w naszym wybrzeżu potężnej eskadry floty wojennej USA wywołały protesty opinii światowej. Ważnym sukcesem w negocjacjach w sprawie przetrwania sił zbrojnych Sandinistów w Nikaragui, mimo że obecność w naszym wybrzeżu potężnej eskadry floty wojennej USA wywołały protesty opinii światowej.

Ważny sukces w negocjacjach

Ważnym sukcesem w negocjacjach w sprawie przetrwania sił zbrojnych Sandinistów w Nikaragui, mimo że obecność w naszym wybrzeżu potężnej eskadry floty wojennej USA wywołały protesty opinii światowej. Ważnym sukcesem w negocjacjach w sprawie przetrwania sił zbrojnych Sandinistów w Nikaragui, mimo że obecność w naszym wybrzeżu potężnej eskadry floty wojennej USA wywołały protesty opinii światowej.

Ważny sukces w negocjacjach

Ważnym sukcesem w negocjacjach w sprawie przetrwania sił zbrojnych Sandinistów w Nikaragui, mimo że obecność w naszym wybrzeżu potężnej eskadry floty wojennej USA wywołały protesty opinii światowej. Ważnym sukcesem w negocjacjach w sprawie przetrwania sił zbrojnych Sandinistów w Nikaragui, mimo że obecność w naszym wybrzeżu potężnej eskadry floty wojennej USA wywołały protesty opinii światowej.

Ważny sukces w negocjacjach

Ważnym sukcesem w negocjacjach w sprawie przetrwania sił zbrojnych Sandinistów w Nikaragui, mimo że obecność w naszym wybrzeżu potężnej eskadry floty wojennej USA wywołały protesty opinii światowej. Ważnym sukcesem w negocjacjach w sprawie przetrwania sił zbrojnych Sandinistów w Nikaragui, mimo że obecność w naszym wybrzeżu potężnej eskadry floty wojennej USA wywołały protesty opinii światowej.

Ważny sukces w negocjacjach

Ważnym sukcesem w negocjacjach w sprawie przetrwania sił zbrojnych Sandinistów w Nikaragui, mimo że obecność w naszym wybrzeżu potężnej eskadry floty wojennej USA wywołały protesty opinii światowej. Ważnym sukcesem w negocjacjach w sprawie przetrwania sił zbrojnych Sandinistów w Nikaragui, mimo że obecność w naszym wybrzeżu potężnej eskadry floty wojennej USA wywołały protesty opinii światowej.

Ważny sukces w negocjacjach

Ważnym sukcesem w negocjacjach w sprawie przetrwania sił zbrojnych Sandinistów w Nikaragui, mimo że obecność w naszym wybrzeżu potężnej eskadry floty wojennej USA wywołały protesty opinii światowej. Ważnym sukcesem w negocjacjach w sprawie przetrwania sił zbrojnych Sandinistów w Nikaragui, mimo że obecność w naszym wybrzeżu potężnej eskadry floty wojennej USA wywołały protesty opinii światowej.

Ważny sukces w negocjacjach

Ważnym sukcesem w negocjacjach w sprawie przetrwania sił zbrojnych Sandinistów w Nikaragui, mimo że obecność w naszym wybrzeżu potężnej eskadry floty wojennej USA wywołały protesty opinii światowej. Ważnym sukcesem w negocjacjach w sprawie przetrwania sił zbrojnych Sandinistów w Nikaragui, mimo że obecność w naszym wybrzeżu potężnej eskadry floty wojennej USA wywołały protesty opinii światowej.

Ważny sukces w negocjacjach

Ważnym sukcesem w negocjacjach w sprawie przetrwania sił zbrojnych Sandinistów w Nikaragui, mimo że obecność w naszym wybrzeżu potężnej eskadry floty wojennej USA wywołały protesty opinii światowej. Ważnym sukcesem w negocjacjach w sprawie przetrwania sił zbrojnych Sandinistów w Nikaragui, mimo że obecność w naszym wybrzeżu potężnej eskadry floty wojennej USA wywołały protesty opinii światowej.

Ważny sukces w negocjacjach

Ważnym sukcesem w negocjacjach w sprawie przetrwania sił zbrojnych Sandinistów w Nikaragui, mimo że obecność w naszym wybrzeżu potężnej eskadry floty wojennej USA wywołały protesty opinii światowej. Ważnym sukcesem w negocjacjach w sprawie przetrwania sił zbrojnych Sandinistów w Nikaragui, mimo że obecność w naszym wybrzeżu potężnej eskadry floty wojennej USA wywołały protesty opinii światowej.

Ważny sukces w negocjacjach

Ważnym sukcesem w negocjacjach w sprawie przetrwania sił zbrojnych Sandinistów w Nikaragui, mimo że obecność w naszym wybrzeżu potężnej eskadry floty wojennej USA wywołały protesty opinii światowej. Ważnym sukcesem w negocjacjach w sprawie przetrwania sił zbrojnych Sandinistów w Nikaragui, mimo że obecność w naszym wybrzeżu potężnej eskadry floty wojennej USA wywołały protesty opinii światowej.

Ważny sukces w negocjacjach

Ważnym sukcesem w negocjacjach w sprawie przetrwania sił zbrojnych Sandinistów w Nikaragui, mimo że obecność w naszym wybrzeżu potężnej eskadry floty wojennej USA wywołały protesty opinii światowej. Ważnym sukcesem w negocjacjach w sprawie przetrwania sił zbrojnych Sandinistów w Nikaragui, mimo że obecność w naszym wybrzeżu potężnej eskadry floty wojennej USA wywołały protesty opinii światowej.

Ważny sukces w negocjacjach

Ważnym sukcesem w negocjacjach w sprawie przetrwania sił zbrojnych Sandinistów w Nikaragui, mimo że obecność w naszym wybrzeżu potężnej eskadry floty wojennej USA wywołały protesty opinii światowej. Ważnym sukcesem w negocjacjach w sprawie przetrwania sił zbrojnych Sandinistów w Nikaragui, mimo że obecność w naszym wybrzeżu potężnej eskadry floty wojennej USA wywołały protesty opinii światowej.

Ważny sukces w negocjacjach

Ważnym sukcesem w negocjacjach w sprawie przetrwania sił zbrojnych Sandinistów w Nikaragui, mimo że obecność w naszym wybrzeżu potężnej eskadry floty wojennej USA wywołały protesty opinii światowej. Ważnym sukcesem w negocjacjach w sprawie przetrwania sił zbrojnych Sandinistów w Nikaragui, mimo że obecność w naszym wybrzeżu potężnej eskadry floty wojennej USA wywołały protesty opinii światowej.

Ważny sukces w negocjacjach

Ważnym sukcesem w negocjacjach w sprawie przetrwania sił zbrojnych Sandinistów w Nikaragui, mimo że obecność w naszym wybrzeżu potężnej eskadry floty wojennej USA wywołały protesty opinii światowej. Ważnym sukcesem w negocjacjach w sprawie przetrwania sił zbrojnych Sandinistów w Nikaragui, mimo że obecność w naszym wybrzeżu potężnej eskadry floty wojennej USA wywołały protesty opinii światowej.

Ważny sukces w negocjacjach

Ważnym sukcesem w negocjacjach w sprawie przetrwania sił zbrojnych Sandinistów w Nikaragui, mimo że obecność w naszym wybrzeżu potężnej eskadry floty wojennej USA wywołały protesty opinii światowej. Ważnym sukcesem w negocjacjach w sprawie przetrwania sił zbrojnych Sandinistów w Nikaragui, mimo że obecność w naszym wybrzeżu potężnej eskadry floty wojennej USA wywołały protesty opinii światowej.

REPORTER NA ZAMOWIENIE

W miniony wtorek (9 bm.) wraz z nami dyżurowali m.in. mgr EUGENIUSZ KISIELEWSKI — zastępca dyrektora i Oddziału PKS w Białymstoku i inż. EUGENIUSZ PROKOP — kierownik Wydziału Komunikacji Urzędu Miejskiego w Białymstoku.

Jak zwykle efektem wspólnego dyżuru jest rozmowa, która ma wyjaśnić do końca sygnały i zarzuty zblizyć firmy reprezentowane przez naszych gości do Czytelników. Wszak codzienne pretensje np. do PKS-u powinny trafić przede wszystkim tam, a nie do nas.

Rep.: Pytanie do pana Kisielewskiego. Nasza „Gazeta” bardzo często wygląda jak książka rzalca na PKS. Dlaczego? Czyżbyście zamykali drzwi przed rozszalonymi interesantami?

Dyr.: Nie podobnego. Wiele osób trafia do nas. Uważam, że jest to najwłaściwsza droga, bowiem u nas na miejscu jesteśmy w stanie zająć sprawę od ręki. Publikacja w gazecie przedłuża okres wyjaśnienia.

Rep.: Może trudno was znaleźć?

Dyr.: Myślicie, panowie, o naszych obiektach? Niestety, jak na czteremilionowe miasto dworzec i siedzibę mamy kiepskie. Nie dziwie się, iż z przyjemnością, zwłaszcza na dworzec w Białymstoku, nikt nie przychodzi.

Rep.: A wasza siedziba też obok...

Dyr.: ... i tutaj w pokoju 105, gdzie mieści się Dział Przewozów Pasażerskich, można zgłaszać wszystkie uwagi dotyczące funkcjonowania naszej komunikacji. Można przysłać ten kontakt uzyskać telefonicznie: 316-70, bądź też przez centrale 355-91 i wew. 204. Adres — ul. Fabryczna 1. Przyjmujemy wszystkie sygnały, staramy się reagować natychmiast, po podaniu adresu przez skarżącego, wysyłamy wyjaśnienia do domu. Dlatego uważam, że pośrednictwo „Gazety” najczęściej nie jest konieczne.

Rep.: Klient nasz pan?

Dyr.: Wyczuwam tutaj zawodową ironię, ale wam odpowiem. Zgłosiła się do mnie kobieta, która kierowca uderzył w twarz. Właśnie dlatego, że przyszła udało się natychmiast wezwać kierowcę i okazało się, że ówczesny fakt miał miejsce, ale pierwsza uderzyła klientka. Mimo wszystko pracownika ukarałem, ponieważ nie powinien dać się sprowokować. Być kierowca PKS-u, nie wystarczy mieć prawo jazdy, ale trzeba trochę dyplomacji, znać psychologię i mieć mocne nerwy. Co słabsi ludzie nie wytrzymują.

Rep.: To byłby jeden z powodów konfliktów. Inny, zgłaszany przez Czytelników, to „puste” przebiegi autobusów.

Dyr.: A właśnie. Swego czasu głośno było o tym, że zwiększamy ilość autobusów na trasie m.in. do Supraśla. Zarzucano nam, że robimy bezduszne posunięcia, wysyłając wieczorem wozy do tej miejscowości. Tak, tak, to było w „Gazecie”. Może czasem warto pomyśleć, że autobus nie tylko wywozi ludzi na plażę, ale także musi ich przywieźć. I po to są te wieczorne, pozorne „puste” kursy.

Rep.: A te wolne miejsca w autobusach? Nieraz można by zabrać zebranych pasażerów, choćby na miejsca stojące.

Dyr.: Panowie, zlitujcie się. Każdy autobus jest rejestrowany na określoną ilość pasażerów. Po ostatnim dyżurze proszę kierowców, aby na krótkie odinki zabierali, ilu można. Ale mogą tylko prosić. W razie wypadku prokurator nie może być przyzwyczajony do kierowców, dlatego zabrak pasażerów ponad normatywy.

Rep.: A bilety? Kiedy ich wykupienie będzie umową między pasażerem i wami o przewóz? Umowa obustronnie respektowana?

Dyr.: Tak jest już teraz, przy czym dotyczy to biletów kupowanych w kasach. Mówicie pewnie o przedsprzedaży w kioskach. Wprowadziliśmy ją na żądanie klientów. Taki bilet kupuje się nie na określoną godzinę, ale po to, aby usprawnić podróż na krótkich trasach. Zgromadziłem wszelkich gwarantujących tutaj, że nie możemy Powtaram, gwarancje dajemy pasażerom, którzy zakupili bilety w kasach. Kierowca wie, ilu będzie miał pasażerów na konkretną godzinę z biletami z kasy. Oni i ludzie z biletami miesięcznymi mają zawsze pierwszeństwo.

Rep.: Z upoważnienia Czytelników musimy postawić następującą kwestię. Otóż, twierdzi się, że marzyście o zmniejszeniu liczby tras.

Dyr.: Bzdura. Zawsze gotowi jesteśmy do „rozbicia komunikacji”, jeżeli tylko jest dobra droga. Tam, gdzie władza gmina stara się o otwarcie nowej trasy, przychylniśmy się do tej próby, często przyznając ok. na frekwencję. Zdajemy sobie sprawę, czym dla ludzi jest przystanek w ich wsi. To naprawdę wzruszająca historia. W Borsukowie wybudowano swego czasu drogę i pojechał autobus. Komentarze były tego rodzaju: nareszcie nie tylko Pogorzalki są na mapie! Tak! dzień, to prawdziwie święto.

Rep.: Święto świętem, ale codziennie jest jakby trochę szara, podobnie jak służbowe ubrania waszych kierowców.

Dyr.: Chciałbym bardzo ubrać kierowców w eleganckie stroje, ale na razie przemysł lekki ma trochę innych ważniejszych zadań. A co powiecie na opona zużywa się po 40 tys. kilometrów. Codziennie nasze autobusy wjeżdżają na przejeżdżają. Każdego dnia więc powinniśmy otrzymywać komplet opon do jednego wozu — czyli sześć. Od trzech tygodni nie dostaję żadnej.

Rep.: Hm, pewnie panów marzeniem jest też otrzymanie kilkudziesięciu nowych wozów, np. typu „Neptun”, panoramiczne szyby, lodówka, klimatyzacja...

Dyr.: Właśnie, że nie. Po prostu nasze zaplecze nie jest w stanie obsługiwać większych ilości autobusów niż mamy.

Rep.: Wobec tego o marzeniach porozmawiamy kiedyś. Teraz dziękujemy panu i paniemu szefowi — inż. ANTONIEMU LEWICKIEMU, który towarzyszył nam przy rozmowie.

Wszystko to słyszał też inż. Eugeniusz Prokop. Z nim dalszą część wywiadu.

Rep.: Dziura w drodze, rozbitki znak, zdezcelowany samochód — a wszystkie to mamy wylke Komunikacji Urzędu Miejskiego w Białymstoku...

Kier.: ... i całkowicie niepotrzebnie. Wydział, to urząd Rejestrujemy pojazdy, wydajemy i cofamy prawa jazdy, zezwalamy na prowadzenie transportu drogowego, organizujemy ruch i dbamy o jego bezpieczeństwo.

Rep.: Chwilczkę, to wszystko brzmi bardzo dobrze. Za co więc nie odpowiadacie?

Kier.: Np. za rozbitki znaki i dziury w ulicach. To domena Przedsiębiorstwa Eksploatacji Ulic i Mostów. Nie odpowiadamy za pozostawione gdzieś w zakamarku, rozbitary systematycznie samochod. Nie my jesteśmy odpowiedzialni za opisaną niedawno brzęczącą blachami „Syrenkę”, jeżdżącą po ulicach Białegostoku.

Rep.: A kto?

Kier.: Zdezcelowany samochód ma obowiązek usunąć z osiedla jego administracja; podobnie atesty techniczne wydają upoważnione do tego stacje obsługi. Nieco inaczej jest z taksówkami. Owszem, dajemy i cofamy koncesje; następnie to jednak na wniosek Wojewódzkiego Zrzeszenia Prywatnego Handlu i Usług. Jesteśmy, powtarzam, urzędem.

Rep.: Na co więc macie wpływ?

Kier.: Praktycznie na wszystko. Ustawienie znaków na drogach publicznych — decyzja nasza, wykonanie PEUM. Natomiast istnieją uliczki osiedlowe i zakładowe, gdzie znaki ustawiają administracje lub dyrekcja. Np. ul. Przedzielana jest drogą zakładową „Fast”. To one ustawiły tam zakaz ruchu w dni powszednie. Podobnie w osiedlu „Młodych”, tam rzadzi administracja osiedla. My opiniujemy te decyzje, lecz odmówić możemy tylko w bardzo ściśle określonych przypadkach.

Rep.: Bardzo skomplikowane to zadania pańskiego urzędu.

Kier.: Panowie, proszę bez żartów. W ubr. przyjeźliśmy 25 tys. interesantów i zaliczyliśmy 54 tys. spraw. E-ta-tów mamy (wraz ze swoimi) ledwie 11. Czyż mieliśmy zrobić mój pracownik zaliczali przeciętnie około 1800 spraw. Oprócz tematów typowo urzędniczych mamy obowiązek zająć się najważniejszą bożą sprawą dla funkcjonowania komunikacji i życia w mieście. Jest nią inżynieria ruchu. Na całym świecie jest to poważna dyscyplina nauki, biorąca pod uwagę całokształt funkcji komunikacyjnych, bytowych, komunikacyjnych i ochrony środowiska.

Rep.: Właśnie, jak umiejętność transport i komunikacje tak, aby spełniały one swe funkcje z względnie małą uciążliwością i maksymalną funkcjonalnością.

Kier.: Nie wiem, jak to zrobić w Białymstoku, ponieważ nie ma w naszym województwie komórki analiz inżynierii ruchu.

Rep.: Robicie to „na wyzucie”?

Kier.: Mam ukończone studia w tym zakresie, ale po prawdziwie decyzje jesteśmy zmuszeni podejmować „na oko”, czyli bez żródnich danych, z wykorzystaniem jedynie doświadczenia zawodowego i życiowego. A czy panowie wiedzą, iż co jedenasty mieszkaniec Białegostoku ma samochód, co trzeci prawo jazdy, a co drugi inny dokument upoważniający do kierowania pojazdami? To trzeba też wziąć pod uwagę. Ale uwzględnić 125 tysięcy przypadków, bez dokładnej analizy? Co panowie na to?

Rep.: „Dziękujemy za rozmowę.”

Rozmawiali:

ROMAN BAKA ZBIGNIEW KRZYWICKI

Suche dane rocznika statystycznego mówią same za siebie — ilość osób niepełnosprawnych w naszym kraju sięga 3 milionów. Wśród nich jedynie około 20 proc. to ludzie czynni zawodowo. Pozostali z różnych względów nie chcą lub nie mogą znaleźć zajęcia. Przy czym, należy zauważyć, że praca jest tylko jednym z elementów rehabilitacji. Ogroźne znaczenie ma przywracanie równowagi psychicznej, a także działania natury socjologicznej, mające na celu pomoc w readaptacji w rodzinie i najbliższym otoczeniu. Te założenia, poza terapią leczniczą, są podstawami tzw. polskiego modelu rehabilitacji.

Jednakże jego praktyczną realizacją budziła i nadal budzi wiele zastrzeżeń. Szczególnie niepokoił zjawisko jednoczesności działań rehabilitacyjnych ograniczających się głównie do strony leczniczej. Inwalidi, którym w miarę możliwości przywrócić się sprawności fizycznej, pozostawiani jest samemu sobie. Jeśli obraca się w środowisku ludzi żyjących, rozumiałych, potrafiących i uciegających, potrzebujących pomocy — rzeczywistość wraca do życia. W przeciwnym przypadku czeka go tzw. „agonia socjalna”. Niestety, tak się dzieje znacznie częściej. Wynika to z zaniedbania działań rehabilitacji społecznej i zawodowej.

Cały prawie ciężar działalności tego typu spada w naszym kraju na spółdzielnie inwalidów. Jednak pracuje w nich jedynie niewielki odsetek ludzi niepełnosprawnych. Wiąże się to m.in. z brakiem lokalowych, sprzątowymi. Inwalidi potrzebują stworzenia określonych stanowisk roboczych. Proponowane zajęcia często nie odpowiadają ich ambicjom i potencjalnym możliwościom. Duże problemy niesie też z sobą adaptacja w nowym miejscu pracy, często — nauka nowego zawodu.

Z drugiej strony jednak spółdzielnie najpełniej zaspokajają potrzeby ludzi niepełnosprawnych. Gwarantują opiekę lekarską, podejmują wiele działań z zakresu rehabilitacji tak zawodowej, co mają w swym założeniu, jak i społecznej. Aby jednak wykonać je dobrze, potrzebna jest fachowa wiedza, oparta na rzetelnych badaniach naukowych prowadzonych także we własnym środowisku.

Z myślą o tym Centralny Związek Spółdzielni Inwalidów powołał własny Zakład Badawczy. W r. 1975 jego dyrekcja wystąpiła z inicjatywą tworzenia przez Regionalne Związki Spółdzielni Inwalidów pracowni, których

celem byłoby prowadzenie działalności naukowo-badawczej. Tym sposobem w kwietniu 1976 r. powstała Pracownia Rehabilitacji Zawodowej Inwalidów działająca przy Zakładzie Usług Technicznych ZRZI w Białymstoku. Do jej podstawowych zadań należało prowadzenie prac na temat kształtowania fizycznych

warunków środowiska pracy inwalidów oraz ich rehabilitacji zawodowej. Główny nacisk jednak położono na badania w zakresie zagadnień rehabilitacji leczniczej i społecznej.

Plonem siedmiu lat istnienia Pracowni jest ponad 15 publikacji. Część z nich ma charakter pionierski, jak choćby Tadeusza Borowskiego i Barbary Sazek „Zatrudnienie i rehabilitacja osób z rozpoznaniem schizofrenii w spółdzielczości inwalidów”, czy przygotowywana do druku praca zbiorowa „Sytuacja środowiskowa, potrzeby życiowe i aktywność zawodowa osób niepełnosprawnych”.

W pierwszym okresie działalności skoncentrowano się na badaniach prowadzonych wśród inwalidów chorych psychicznie i upośledzonych umysłowo. Takim właśnie kierunkiem zainteresowany był Centralny Związek Spółdzielni Inwalidów, jak i pierwszy kierownik białostockiej Pracowni — Tadeusz Borowski. Nie są to jednak jedne z najważniejszych zagadnień, które zajmował. Dość wymienić interesującą pracę Alicji Białejkiej „Usprawnianie psy-

choficzne a aktywność zawodowa osób w wieku produkcyjnym”.

Przedmiotem badań i analiz prowadzonych w tym czasie była też sytuacja inwalidów nie zrzeszonych w spółdzielniach. Ich miejsce, sposób traktowania, warunki życia w środowisku zamieszkania — głównie na wsi i w małych miasteczkach. W r. 1980 rozpoczęto zajęcia choreoterapeutyczne dla inwalidów ze schorzeniami psychicznymi zatrudnionych w białostockich spółdzielniach.

Znaczną rolę także włożył ośrodek białostocki w przygotowanie XXIII Zjazdu Naukowego Psychiatrii Pol-

skich w 1979 r. Wygłoszone przez jego przedstawicieli referaty spotkały się tam z bardzo dużym zainteresowaniem.

Na gruncie białostockiej Pracowni nawiązała ścisłą współpracę z Pracownią Rehabilitacji Inwalidów ZRZI. Na wspólnych posiedzeniach przedstawiane są wyniki badań i stan realizacji poszczególnych tematów. Co roku prowadzone są szkolenia dla osób mających prowadzić wakacyjne turnusy rehabilitacyjne Wieloletnie też specjalistę Pracowni udzielali porad pacjentom. Na uwagę zasługują też zainteresowanie pracami ośrodka wykazywane przez Wydział Zdrowia i Opieki Społecznej Urzędu Wojewódzkiego.

Lata 1981—82 wypełniła Pracowni realizacja tematu „Sytuacja środowiskowa, potrzeby życiowe i aktywność zawodowa osób niepełnosprawnych (analiza porównawcza środowiska wiejskiego, małomiasteczkowego i miasta wojewódzkiego)”. Na jego bazie zespół Pracowni przygotował referat „Środowisko rodzinne i potrzeby zdrowotne inwalidów”, który został wygłoszony przez koordynatora tego

litycznych i eksterminacji cywilnej ludności, przede wszystkim chłopsko-indiańskiej, obwinianej o sprzyjanie lewicowej partyzantce, która nie stroniła od aktów terroru, stała się głównym celem prześladowań ze strony rządowych sił bezpieczeństwa.

Ultrakonserwatywny ruch wyzwolenia narodowego, najsilniejszy i najbardziej wpływowy ugrupowanie polityczne w Gwatemali, z którym blisko związane są grupy paramilitarne (a te z kolei pozostają w ścisłym kontakcie z kołami policji i wojska oraz oligarchii obszarnczo-przemysłowej) stoi na stanowisku, że w warunkach obecnych przemian w Ameryce Środkowej, jakiegokolwiek ustępstwa wobec lewicy nie wchodzi w grę. Wszystkie siły spod znaku gwatemalskiej prawicy, także przedostatni i obecny szef rządu — należący do tej samej konserwatywnej orientacji w armii — są zdania, że Gwatemala stanowić ostatni w tym rejonie bastion walki przeciwko „komunizmowi i marksizmowi”, które — jak oświadczył generał-zwycięzca, niebezpiecznie rozszerzają się w krajach bliskiego sąsiedztwa, jakoby „zagrożając bezpieczeństwu i suwerenności Gwatemali”.

Organizacje lewicowe zdobywały w Gwatemali coraz większą popularność na wsi, wśród biednych Indian. 65 proc. ludności tego ponad 7 mln kraju zepchniętych na społeczne marginesy, zwłaszcza w północno-zachodniej prowincji Quiché, gdzie wilecy plantatorzy odebrali im najżyźniejsze ziemie, pozostawiając tylko polećka, z których nie można żywić. To tutaj, na terenie działań partyzanckich, odbywały się niedawno akcje pacyfikacyjne, prowadzone przez „Szwadrony Śmierci” ze szczególnym okrucieństwem. Poprzedni rząd specjalnie odpowiedzialność za ten i wiele innych pogromów na Indian i partyzantów. Nastąpiły dalsze represje.

Czy ten krąg przemocy zostanie przerwany z chwilą objęcia steru władzy przez kolejnego generała? Wydaje się, że takiej możliwości po prostu nie ma. Ten uciemiężony kraj czeka bowiem fa przemom, nie zaś na wynik osobistych ambicji w walce o władzę, czy też na kolejną reakcję gwatemalskiej reakcji.

Dzisiejsza Gwatemala, kraj niezwykłej urody, rozciągający się na przestrzeni 110 tys. m kwadratowych, graniczący z Meksykiem, Belize, Salvadorem i Hondurasem, jest od bez mała trzech dziesiątków lat widownią zaistytucjonalizowanej przemocy, mordów politycznych, tortur i bezprawia. Według różnych źródeł zamordowano w tym czasie od 40 do 100 tys. osób. Nie tylko jednak rozmiary tej permanentnej „krwawej łaźni” zwracają uwagę opinii światowej na tę największą i najludniejszą republikę przemysłowo-amerykańskiego. Uderza trwałość tej sytuacji. Kolejne junty posługiwały się podobnymi metodami eliminowania przeciwników po-

Małgorzata Wasilewska

A inwalidzi - czekają...



Felicia Dekarz z wnukiem dostarczyła kilka worów suszonego ziela macierzanki i krwawnika.

Krwawnik i macierzanka

— Najtrudniejszy jest ten pierwszy raz — mówi Felicia Dekarz z Rówarów. — Ale jak już wzbierasz ziół i do-

stanież w punkcie skupu pieniądze, to już potem często tu trażisz. Pani Felicia jest stała dostawczycią ziół w punkcie skupu „Herbapolu” w Goniądzu. W poniedziałek, 8 bm., przywoziła wraz z wnukiem 6 kg suszonego ziela macierzanki i 33,5 kg krwawnika. Wśród wielu innych ziół widać także chopcy ze Smogorówki, również stał klient punktu. Zarobili po kilkadziesiąt złotych.

Zbieracze dostarczają obecnie do punktu przede wszystkim macierzankę, krwawnik, liść bobrka, kwiat kocanki, wszystkie suszone kilogram ziela krwawnika kosztuje 60 zł, macierzanki — 130 zł, pokrzywy — 50 zł, liścia bobrka — 200 zł. Na ścianie punktu skupu wisi zreszta poglądowa wystawa: co i za ile się skupuje. (a)

Ziola w punkcie skupu przyjmuje Alicja Dworzakowska. Fot.: Krzysztof Swiderski

Z zagranicy

Zamach w „rodzinie”

Gwatemala nie na to czeka

Całe przedsięwzięcie odsunięcia od władzy prezydenckiej generała Montta w Gwatemali odbyło się jak na warunki latynoskie niezwykle sprawnie, ponadto poprzedzone zostało nietypowymi przygotowaniem. Oto minister obrony, generał Oscar Humberto Mejia Victores — najwidoczniej z upoważnienia niektórych dowódców krajowych okręgów wojskowych — niemalże jawnie spotkał się na dzied przed przewrotem w stolicy Hondurasu z tamtejszym szefem armii oraz z salvadorskim ministrem obrony. Nieznane są oczywiście szczegóły konsultacji, jednakże wydarzenie, które nastąpiło w kilkanaście godzin później, potwierdza przypuszczenie, że nowy lider Gwatemali otrzymał od najmniej zapewnienie poparcia od swoich kolegów z sąsiednich państw, stanowiących słynny „trójką” środkowoamerykańskiej reakcji i twardych dyktatur.

ODATKOWA okolicznością towarzyszącą (czyżby przypadek?) zmianie ekipy w tym drugim po Meksyku pod względem ludności i potencjału gospodarczego kraju Ameryki Środkowej, są nabierające własnego rozmachu manewry amerykańsko-honduraskie.

Enigmatyczne są oficjalnie podane powody, dla których grupa wyższych oficerów gwatemalskich zdecydowała się usunąć Montta, przywódcę junty od marca 1982 r., a następnie desygnowanego przez siły zbrojne na stanowisko prezydenta wyposażonego w specjalne uprawnienia legislacyjne. Również nieprecyzyjnie wydaje się 8-punktowe oświadczenie rady wojskowej, w którym mówi się o intencjach przywrócenia w kraju, znajdującym się w stanie uciążliwej wojny domowej, normalnego funkcjonowania instytucji demokratycznych, a także zapewnienia o działaniu w imię „jedności narodowej”. Są to hasła atrakcyjne i nośne, lecz zazwyczaj niewiele mające wspólnego z późniejszą rzeczywistością polityczną.

Potwierdza ich zwodniczość choćby ostatnie trzydziestolecie historii Gwatemali. Od kiedy w czerwcu 1954 r. ar-

5 tygodni żywił się mrowkami

Młody turysta Karl Bell, który wpał do głębokiego jaru w ustronnej okolicy w południowej Kalifornii, został odnaleziony po 5 tygodniach silnie wyczerpany, jednak życie jego nie zagrożone niebezpieczeństwem. Podczas przymusowego uwięzienia jedynie pożywieniem Bella były mrowki i trawa.

Reedukacja na fermie

Zagubiona wśród pół fermi koło Bordeaux różni się znacznie od okolicznych gospodarstw. Prowadzi ją Jean-Pierre Marcelaud, wychowawca z zawodu. Razem z nim i z jego żoną mieszka tutaj i pracuje 15 pensjonariuszy, którzy mają za sobą karę więzienia, rozboje, pijaństwo.

Zwolniona z powodu brody

23-letnia Beverly Bonnell z Seattle została zwolniona z funkcji recepcjonistki hotelowej ponieważ odmówiła zgody na zgolenie brody. Beverly, której uród podkreślała mała hiszpanka, przez wiele lat gołała te „ozdoby”. Jednak od nowego czasu zbuntowała się, oświadczyła, że nie będzie pozabawiała się tego „daru natury”.

Kierownictwo hotelu uznało jednak, że wygląd panny Bonnell budzi zbyt wielką sensację wśród przyjeżdżających gości i postawiło ultimatum — broda albo praca. (M.D.)

Rolnika - traktować jak należy

Oto treść wyjaśnienia, które nadesłał Spółdzielczy Zakład Usługowy Kółek Rolniczych w Łapach, w odpowiedzi na sygnał dotyczący rolnika z Uhowa, półtora tygodnia poszukującego snopowiaźki do sprzętu zbożowego.

„(...) podane fakty są niezgodne z prawdą. SKR w Łapach eksploatuje w okresie żniw sprzęt snopowiaźkalek i cztery „Bizony”. Wyżej wymieniony sprzęt, biorąc pod uwagę ilość i odległość wsi, jest w trzech punktach mechanizacyjnych. T. Łapy — snopowiaźka i „Bizon”. Osse — dwie snopowiaźki i „Bizon”, Strumianka — jedna nadesłany teleksiem, nie jesteśmy pewni, czy nie popełniono błędu w cytowanej nazwie miejscowości — przyp red.). Wiesz Uhowo posiada swoją snopowiaźkę kołkową i rolnicy nie zapisywali się na nasze usługi na wiazałki. Z Urzędu Miasta i Gminy otrzymaliśmy wykazy rolników „tórzy powinni być obsługiwani poza kolejnością ze względu na trudną sytuację. Pod te wykazy otrzymaliśmy przydział sznurka. Zastosowany sposób podziału sznurka i organizacji żniw został sprawdzony już w ubiegłym roku i zdał egzamin. Wszelkie wnioski rolników są zaliczane w miarę możliwości w uzgodnieniu ze sztabem żniwnym oraz GZRKIOR Łapy i Radą Nadzorcza Spółdzielni. Informacje przekazane przez rolnika uważamy za złośliwe, wnioskujemy, aby w przyszłości podob-

ne sprawy najpierw sprawdzić a potem dopiero drukować.”

Nadesłana odpowiedź poszerza naszą wiedzę o orzniczy sprzęt SKR w Łapach, szkoda tylko, że zawiera tak niewiele szczegółów na temat opisanego w sygnale, konkretnego przypadku.

Rolnik z Uhowa zadzwonił do nas w przekonaniu, iż powodem odmowy wykonania usługi przez SKR w Łapach jest awaria maszyny (pekniecie koła). Nikt nie podał interesantowi innej uzasadnienia. Jeżeli chodzi o statystykę, wszystko jest zgodne. W punkcie mechanizacyjnym byłoby dwie maszyny — kombajn i snopowiaźka — obie nie działały... Chyba, że informacja, która rolnik uzyskał, miała się z prawdą. Czy w takim razie kierownictwo SKR nie powinno porozmawiać na ten temat z ekipą obsługującą sprzęt?

Wydaje nam się również, że w przyszłości do niezawodnego systemu organizacji żniw i podziału sznurka należałoby dopisać jeszcze poważne traktowanie interesantów. Wtedy nikt z nas nie będzie miał powodów do złośliwości. (olp)

Przemysł kawy

Przemysł miał różne okresy. Był przed kilkunastu laty okresem, w którym masowo przywożono nielegalnie do kraju zerkani, następnie płaszczki ortalanowe, z koleje krepliny i bluzki, niedawno szampony. Ostatnio nadszedł okres „kawy”. Pracownicy szczyńskiego Urzędu Celnego wykryli w czerwcu i lipcu br. kilkadziesiąt przypadków przemytu kawy na statkach — tak handlowych jak i rybackich. Rekordowy przemyt miał miejsce na trawlerze świnińskiego Przedsiębior-

stwa Polowów Dalekomyślnych i Usług Rybackich „Odra” — „Pietwał” — 299 kg kawy. Na innej jednostce „Odry” „Sejno” znaleziono w różnych schowkach 235 kg kawy, na kolejnym trawlerze „Odry” — „Morskie Oko” celnicy wykryli niezgłoszone do odrodawy 206 kg kawy, wreszcie na trawlerze szkolno-rybackim „Admiral Arceiszewski”, pływającym we flocyli szczyńskiego przedsiębiorstwa „Gryf” znaleziono ponad 162 kg kawy. Ładunki kawy znalezione także na

Małgorzata Wasilewska

(J.K.)

Na budowach w Suwalskiem

W ciągu całego 1980 r. w woj. suwalskim budowlani oddali do użytku 1632 mieszkania o przeważnie użytkowej 89,5 tys. m kw. W ciągu siedmiu miesięcy br. pokazano 1365 mieszkań. Ich powierzchnia wyniosła 74 tys. m kw., a więc niewiele mniej niż w całym ubr.

Dobre tegoroczne rezultaty wynikają z znacznego przyspieszenia realizacji obiektów przez przedsiębiorstwa. Terminy przekazania niektórych z nich przewidywano na końcowy okres tego roku, a wyszło lepiej. Dotyczy to m.in. budynków na osiedlach „Północ” i „Kochanowskiego” w Elku i Otlecku, wznoszonych przez EPB, oraz budynku mieszkalnego (z apteką) w Giżycku — dzieła GPB.

Na przyspieszenie terminów wpływają zasady reformy gospodarczej, a zwłaszcza zastosowanie nowego miernika porównawczego z rokiem ubiegłym. Chodzi o tzw. produkcję sprzedaną netto. Oznacza to, że ceny materiałów nie mają bezpośredniego wpływu na efekty budownictwa. Aby uzyskać wzrost funduszu plac, przedsiębiorstwa są zmuszone do przekazywania większej ilości obiektów. Od stycznia do czerwca br. największe zaawansowanie planów rocznych (tj. najwięcej oddanych mieszkań) osiągnęło EPB — 54,4 proc.

Na wyróżnienie — zdaniem dyrektora Wydziału Budownictwa UW, Arkadiusza Szymaka — zasługuje też zaloga Suwalskiego Przedsiębiorstwa Budowlanego, które odrobilo niemal wszystkie założeń otrzymane „w spadku” po Suwalskim Kombinacie Budowlanym. Cieszy również ruch na suwalskiej „Północy I”. Przepięzono bowiem budowę drugiej części tego osiedla. Trwają też prace przy, wstrzymanej budowlanych, przepompowni ścieków i ubrojeniu terenu. Trzy opuszczone od około dwóch lat budynki zostaną wreszcie ukończone. Wznosi się też nowe.

Niestety, problemy materiałowe, które zaczęły występować na początku drugiego kwartału, obecnie znacznie się zwiększyły. Dotyczy to głównie braku farb olejnych i emulsyjnych, stali zbrojeniowej (o małych przekrojach), materiałów pokrywowych (napy, lepiki), przewodów elektrycznych i grzejników żelaznych. Właściwie to tylko owe braki

hamują pracę. Poprawiła się natomiast jej dyscyplina, choć nie znaczy to, że jest ona wzorowa, nie widać też jakoś efektów wprowadzonych ostatnich bodźców motywacyjnych. Co prawda wyżej się już nie ma, ale nie brak uwag, że dyrektorem wzięła rękę uchwała Rady Ministrów dotycząca wynagrodzeń w budownictwie. Duże nadzieje pokładane są w nowym systemie wynagrodzeń, którego projekt niedawno został opublikowany.

Widoczna natomiast jest zła jakość robót wykończeniowych np. tynków. Sądzą, że inspektorzy nadzoru ciągle w zbyt małym stopniu egzekwują swoje uprawnienia. Wciąż

przedsiębiorstw spoza województwa. Istnieje co prawda w Wydziale Budownictwa UW program zmiany profilu niektórych przedsiębiorstw (co pozwoliłoby uzyskać poprawę sytuacji w tej dziedzinie), ale brakuje środków na jego sfinansowanie (chodzi zwłaszcza o specjalistyczny sprzęt).

Wiele zastrzeżeń budzi ostatnio zaawansowanie stanów surowych. Wynika to z nieterminowego przekazywania przez inwestorów dokumentacji i planów budów. Jeśli współpraca ta nie zostanie szybko usprawniona to zmniejszą się efekty 1984 r. Zupełnie zła jest sytuacja w budownictwie indywidualnym.

Z kłopotami ale lepiej

też na budowach widać marnostrawstwo wielu materiałów. Nie ma natomiast problemów z podstawowymi surowcami. Trzy istniejące fabryki domów w Elku, Otlecku i Suwałkach oraz produkujący cegły żerańska cegła „Prafabet”, a także „Fadom” z Białogostku całkowicie pokrywają potrzeby suwalskich przedsiębiorstw. Z dostosowanych do nowej normy cieplnej elementów WK-70, z kontrolersywnego niegdyś suwalskiego „Fadomu”, montuje się obecnie pięć budynków.

W I półroczu br. o 16,5 proc. wzrosła wydajność na jednego zatrudnionego w produkcji podstawowej (w porównaniu z podobnym okresem ubr.). Najwyższą uzyskali EPB, PBRol, PRIM oraz Giżyckie Przedsiębiorstwo Budowlane. O prawie 37 proc. podniosło się w górę przeciętne wynagrodzenie i wynosiło ono już ponad 12 tys. zł miesięcznie.

Wiele trosk przysparzają budowlanym kończące się już tereny ubrojenia. W Piszku bez kotłowni i oczyszczalni ścieków nie ma co marzyć o rozpoczęciu nowego osiedla. Giżyckie GPB i PBK, ciekkie PBRol i PRIM, suwalskie PBK i oleckie WKPRI we własnym zakresie realizują infrastrukturę techniczną. Generalnie korzysta się jednak głównie ze specjalistycznych

Najbardziej dokuczliwy jest brak materiałów. W związku z tym wojewoda wystąpił do ministra Budownictwa o zwiększenie przydziałów materiałów wykończeniowych i instalacyjnych.

W woj. suwalskim opracowany został ostatnio program budownictwa mieszkaniowego do 1990 r. Podstawowym jego celem jest maksymalne — w istniejących i przewidywanych warunkach gospodarczych — zaspokojenie potrzeb mieszkaniowych miast i wsi.

Rozwijane będą wszystkie formy budownictwa. Jednakże spółdzielcze budownictwo wielorodzinne będzie nadal traktowane jako najbardziej powszechna droga do uzyskania własnego „M”. Szczególne preferencje otrzyma budownictwo indywidualne jako szansa na rozwiązanie problemu mieszkaniowego wsi oraz wyrównanie dysproporcji w mieście. Poprawa warunków mieszkaniowych będzie zależała nie tylko od ilości nowych mieszkań, ale także właściwego utrzymania zasobów istniejących. Na remonty kapitałowe w latach 1983—90 przewidziano 1,768 mln zł. Pozwoli to na odnowienie i zmodernizowanie 543 budynków mieszkalnych. Poza tym planowane jest, począwszy od br., stopniowe nadrabianie zaległości w infrastrukturze, zaś po 1985 r. — budowa osiedli i zespołów mieszkaniowych z uwzględnieniem sklepów, placówek usługowych, przedszkoli itp.

W latach 1983—90 przewiduje się oddanie do użytku 304 tys. mieszkań. Wielkość ta jest wypadkową występujących potrzeb społecznych i możliwości w zakresie wykończenia i terenów ubrojenia.

W ogólnych rozmiarach budownictwa do 1990 r. jego uśredniona forma stanowi 79 proc., a indywidualna 21 proc. Przewidywany jest stopniowy wzrost budownictwa uśrednionego z 2,6 tys. mieszkań w br. do 3,6 tys. w 1990. Budownictwo indywidualne natomiast odpowiednio z 600 do 900 mieszkań. Oczywiście największy procent w uśrednionym stanie budownictwa spółdzielcze.

Do r. 1990 nie należy więc spodziewać się pełnego zaspokojenia potrzeb mieszkaniowych województwa. Realizacja programu pozwoli jednak na wyraźną poprawę warunków mieszkaniowych. (jn)

Zjawisko uchylania się od pracy zdolnych do niej mężczyzn budzi w społeczeństwie szeroki i zrozumiały sprzeciw. Zwłaszcza obecnie, gdy tak wiele zależy od rzetelnej pracy na każdym stanowisku roboczym, od wyznanego wysiłku przy wykonywaniu codziennych zadań. Choć jest to w skali kraju problem niewiele znaczący, ostentacyjna pogarda dla praccy zmusza do konsekwentnego przeciwdziałania takim postawom, ograniczania ich demoralizującego wpływu, stwarzania wokół nich atmosfery społecznej dezaprobaty.

Obowiązująca od 1 stycznia br. ustawa o postępowaniu wobec osób uchylających się od pracy przewiduje tryb postępowania wobec takich osób, które w praktyce pozostawiają jednak dość długie okresy pozostawania w stosunku pracy przerywalnym 3-miesięcznym terminom, o którym wyżej była mowa. Podważało to niewątpliwie skuteczność samej ustawy.

Przypominamy, że mężczyźni, którzy ukończyli 18 lat, a nie ukończyli 45 roku życia — jeżeli co najmniej przez okres trzech miesięcy nie pozostają w stosunku pracy lub nie uczą się, a także nie są zarejestrowani w Urzędach Zatrudnienia jako poszukujący pracy — obowiązani są zgłosić się do właściwego urzędu gminnego czy dzielnicowego dla złożenia w tym zakresie wyjaśnień. Osoby takie wpisywane są do ewidencji. Jeżeli pozostawanie bez pracy lub zarzadzanie nauki jest społecznie nieusprawiedliwione, organ administracji wskazuje tym osobom miejsce pracy lub udziela im pomocy w podjęciu nauki, w podjęciu lub zmianie kwalifikacji, a nawet w podjęciu pracy na własny rachunek.

I tu właśnie zaczyna się cały problem. Kierownik do zakładów prac, albo nie zjawiali się w nich w ogóle, albo — po niezadko kilku dniach „pracy” — porzucali ją. Konsekwencje, jakie z

Szczególna regulacja prawna Większa konsekwencja w zwalczaniu zjawiska uchylania się od pracy

W tej sytuacji, biorąc zwłaszcza pod uwagę społeczne względy całej sprawy, w art. 12 ustawy o szczególnej regulacji prawnej w okresie przewidywanego kryzysu społeczno-ekonomicznego — przewidziano możliwość zobowiązania objętych ewidencją uchylających się od pracy mężczyzn, do wykonywania tejże pracy. Jest tu jednak kilka warunków. Po pierwsze — obowiązek taki na obszarze województwa lub jego części może wprowadzić tylko Wojewódzka Rada Narodowa. Po drugie — może to nastąpić jedynie w celu usunięcia występującego zagrożenia w funkcjonowaniu służb komunalnych i innych, mających istotne znaczenie dla zaspokojenia potrzeb bytowych ludności. Po trzecie — dotyczy on wpisanych do ewidencji, ale uchylających się

takim postępowaniem wiąże kodeks pracy były im obowiązki. Zabawa taka mogła być powtarzana wielokrotnie, a każdorazowo, choćby kilkudniowy okres pozostawania w stosunku pracy przerywał bieg 3-miesięcznego terminu, o którym wyżej była mowa. Podważało to niewątpliwie skuteczność samej ustawy.

tego po prostu zagrożenie funkcjonowania służb np. komunalnych, ale mających istotne znaczenie dla zaspokojenia potrzeb bytowych mieszkańców. Sa to sformułowania oczywiście szersze niż dotąd obowiązujące. Nie zabrakną jednak niezbędnych zabezpieczeń przed ich nadużyciem. Służyć temu będzie nie tylko bardziej wiążąca kontrola działań organów administracji w tym względzie, ale także nakreślenie granicy obowiązuje wprowadzonych zmian tylko do 31 grudnia 1985 r.

Druga z wprowadzonych zmian dotyczy artykułu 21 ust. 2 ustawy o postępowaniu wobec osób uchylających się od pracy, w którym to artykule zawieszono, do końca 1985 r., prawo orzekania grzywny. Przypominamy, iż przepis ten dotyczy osób wpisanych do wykazu uporczywie uchylających się od pracy, które nie dopełniły obowiązku stawienia się dla złożenia oświadczenia o źródłach utrzymania, a także wbrew obowiązkom podjęcia robót na cele publiczne, nie zgłosiła się bez usprawiedliwionych przyczyn w miejscu i terminie ich wykonywania, albo też po zgłoszeniu się w

Nowa procedura działania zdecydowanie upraszcza wobec osób niechętnych pracy, a mogących ją wykonywać. Już po wpisaniu do ewidencji a nie dopiero do wykazu uporczywie uchylających się od pracy muszą się one liczyć z wprowadzonymi zmianami. Przyjęte sformułowania nie ograniczają już możliwości wychowania przez pracodawcę do przypadków kłeks żywiołowych i poważnego zagrożenia warunków codziennego życia ludności. Wystarczy do

takim miejscu uchylają się nadal od pracy. Za naruszenie tych postanowień sąd będzie mógł orzec już tylko karę ograniczenia wolności od lat dwóch, wykorzystując jej funkcje wychowawcze i dyscyplinujące. Dotąd bowiem sądy chętniej sięgali po karę grzywny, płaconą nieradko od ręki przez zainteresowanego.

W czasie odbywania kary ograniczenia wolności skazany nie może m.in. bez zgody sądu zmienić miejsca stałego pobytu, ale przede wszystkim jest zobowiązany do wykonywania wskazanej przez sąd pracy. Obowiązek jej wykonywania może polegać na nieodpłatnej, dozorowanej pracy na cele publiczne w wymiarze od 20—50 godzin miesięcznie. Zarazem właśnie z uwagi na względy wychowawcze, sąd może skierować osobę do prac publicznych do odpowiedniego uśrednionego zakładu pracy. Skazany nie może bez zgody sądu rozwiązać stosunku pracy, nie można przyznać mu wyższego wynagrodzenia niż to, które ustalono w dniu przyjęcia, ani przedłużyć go na wyższe stanowisko. Część wynagrodzenia osoby odbywającej w ten sposób karę ograniczenia wolności może być potrącana na rzecz Skarbu Państwa albo na inny cel społeczny. Sądowe skierowanie do pracy wiąże nie tylko przedsiębiorstwo czy instytucję, pozostaje także w zgodzie z przepisami Międzynarodowego Prawa Pracy. W przypadkach uchylania się od pracy, sąd może orzec karę pozbawienia wolności, w tym samym wymiarze, czasowym.

(PAP)

Studia w USA

W Stanach Zjednoczonych wyższe wykształcenie zawsze było sprawą czysto osobistą, mimo, że ludzie z wyższym wykształceniem byli, są i będą jednym z głównych, jeżeli nie najbogatszym, filarem rozwoju społeczno-cywilizacyjnego Ameryki.

Od 1980 r. administracja prezydenta Reagana usiłuje powrócić do polityki i metod, stosowanych w USA w okresach przed wielkim kryzysem lat trzydziestych: jak najmniej zobowiązań ze strony władz i społeczeństwa, jak najmniej obciążeń przerzucenia na barki tych, którzy studują. Dzisiaj pomoc dla studentów to w coraz mniejszym stopniu stypendium, ale najczęściej niskoprocentowane pożyczki, udzielane przez władze federalne, lokalne bądź różnego rodzaju instytucje społeczne.

90 procent tych, którzy studują w wyższych uczelniach, korzysta z różnego rodzaju pożyczek bankowych i kredytów. Są to obciążenia wieloletnie i zawsze stanowią zagrożenie dla rodziny, która zaciągnęła pożyczkę w wysokości kilkudziesięciu tysięcy dolarów i znalazła się w sytuacji niewypłacalnego dłużnika, traciąc wiele. Bank staje się właścicielem wszystkiego — domu, samochodu i często rzeczy osobistych.

Stypendia i pożyczki, w sytuacji, kiedy koszty studiów wzrastają szybciej niż inne usługi, kiedy dyplom jest w większym niż kiedykolwiek stopniu warunkiem uzyskania pracy, stanowią zasadniczy element dyscypliny studiów, o wiele silniejszy niż wszelkie formalne nakazy i zakazy.

W latach 1983—90 przewiduje się oddanie do użytku 304 tys. mieszkań. Wielkość ta jest wypadkową występujących potrzeb społecznych i możliwości w zakresie wykończenia i terenów ubrojenia.

W ogólnych rozmiarach budownictwa do 1990 r. jego uśredniona forma stanowi 79 proc., a indywidualna 21 proc. Przewidywany jest stopniowy wzrost budownictwa uśrednionego z 2,6 tys. mieszkań w br. do 3,6 tys. w 1990. Budownictwo indywidualne natomiast odpowiednio z 600 do 900 mieszkań. Oczywiście największy procent w uśrednionym stanie budownictwa spółdzielcze.

Do r. 1990 nie należy więc spodziewać się pełnego zaspokojenia potrzeb mieszkaniowych województwa. Realizacja programu pozwoli jednak na wyraźną poprawę warunków mieszkaniowych. (jn)

Basie i Marty

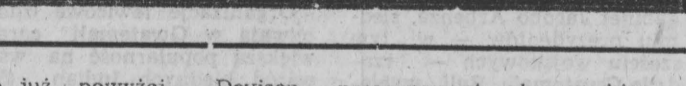
Marlena i Basia, Elwira i Marta, Angela i Paulina, takie imiona noszą serie lalek, produkowanych przez Zakład nr 3 w Goniądzu towarzyszą Spółdzielni Pracy Wyrobów Zabawkarskich „Miś”. Miesięcznie wytwarza się tu 8 tys. lalek tekstylnych.

Plan produkcji I półroczu br. wynoszący 11 mln zł, wykonano w 106 proc., podobnie zresztą jak plan sprzedaży. Umowy zawarte na I półroczu na giełdzie w Kielcach są większe i trzeba będzie wysiłku, aby je zrealizować. Warto dodać, że jako produkcję dodatkową podjęto szycie pościeli. Jeśli chodzi o surowiec, to największe kłopoty są z zaopatrzeniem w odpowiednie nici.

Zakład jest jedynym zwartym zakładem produkcyjnym w Goniądzu i spełnia ważną rolę w zatrudnieniu, szczególnie kobiet. Pracuje tu 66 osób, w tym jedenaście w systemie nakładczym. Chętnych do pracy jest więcej, niż miejsc. W związku z trudnymi warunkami lokalowymi, wznosi się nowy budynek produkcyjny. Inwestycja, wartości 28 mln zł, nie miała szczyścia do wykonawcy, co przedłużyło znacznie termin jej zakończenia. Ostatnio zmieniono prywatnego wykonawcę na Przedsiębiorstwo Budownictwa Rolnego w Grąjewie. (a)



Genowefa Klukowska szyje peruki dla lalek.



Wypychanie korpusów lalek wełną drzewną, przy pracy Monika Szerzyńska i Anieli Szumska.

Wypychanie korpusów lalek wełną drzewną, przy pracy Monika Szerzyńska i Anieli Szumska. Fot. KRZYSZTOF SWIDERSKI

Warunki prenumeraty czasopism na rok 1984

WARUNKI PRENUMERATY: DLA OSÓB PRAWNYCH — instytucji i zakładów pracy: Instytucje i zakłady pracy w miastach wojewódzkich i pozostałych miastach, w których znajdują się siedziby Oddziałów RSW „Prasa-Książka-Ruch”, zamawiają prenumeratę w tych Oddziałach; Instytucje i zakłady pracy w miejscowościach, gdzie nie ma Oddziałów RSW „Prasa-Książka-Ruch” i na terenach wiejskich, opłacają prenumeratę w urzędach pocztowych i u doręczycieli.

DLA OSÓB FIZYCZNYCH — prenumeratorów indywidualnych: osoby zamieszkałe w wsi i w miejscowościach, gdzie nie ma Oddziałów RSW „Prasa-Książka-Ruch”, opłacają prenumeratę w urzędach pocztowych i u doręczycieli; osoby zamieszkałe w miastach — siedzibach Oddziałów RSW „Prasa-Książka-Ruch”, opłacają prenumeratę w urzędach pocztowych nadawczych.

Terminy przyjmowania prenumerat na kraj i za granicę: do 10 listopada — na pierwszy kwartał, pierwsze półroczie oraz cały rok następnny; do 1 każdego miesiąca poprzedzającego okres prenumerat.

Zmarła „fryzjerka królowych”

W podparyskiej miejscowości Crateli zmarła Rosy Carita, znana jako „fryzjerka królowych”. Wraz z siostrą Marią (również już nieżyjącą) utworzyły wielkie przedsiębiorstwo fryzjerskie, w którego salonach pracowało ponad 200 osób. Największy zakład w centrum Paryża zajmował 5 pięter.

Wśród najslawniejszych klientek były Maria Menghini Callas, Juliette Greco, b. cesarzowa Iranu Farah Diba. Siostro Carita wyłasowały pierwsie peruki „taprowane”, jak również „wynalazły” koński ogon, który rozświetliła Brigitte Bardot.

Trzeba tu przypomnieć naszego rodaka Antoine'a — Anttoniego Cierplikowskiego, który również był twórcą prawdziwie wielkiego imperium fryzjerskiego z salonami w szeregu stolic świata. Swoje wspomnienia, wydane drukiem zatytułował „Czesałem koronowane głowy...”. (Z.K.)

Złote zagadki II wojny światowej

Na podstawie w tytule pytania, nikt nie jest w stanie — mimo, że minęło już 40 lat od tamtych wydarzeń — dać odpowiedzi. My jej też nie udzielimy. Postaramy się za to zreferować co na ten temat pisała często prasa światowa.

Gdy general (a później szef) feldmarszałek Erwin Rommel, pupil samego Fuehrera, wyruszył na czele swego Africa Korps na podbój Czarnego Łądu, OKW wysłało go — obok armii i czołgów — także w broń finansową”. Przekazano jego dyspozycji z tajnych zasobów RSHA (Głównego Urzędu Bezpieczeństwa Rzeszy) spora ilość złota w sztabach i monetach, z przeznaczeniem na działalność dywersyjną. Berlin zamierzał przekupować lokalnych szefów arabskich na terytoriach angielskich kolonii w Afryce, aby wznicił zamieszki, bunt, uprawiali sabotaż i wywiad na terenach kontrolowanych przez W. Brytanię.

go zadaniem było „zaopiekowanie” się walutami, szlachetnymi kruszcami, biżuterią, dziełami sztuki na jakie należało by na obszarze działań wojennych. W skład DSK odkomenderowano grupę fachowców — ekspertów bankowych, jubilerów, historyków sztuki a także... specjalistów od otwierania kas pancernych.

Grasowali oni na tyłach hitlerowsko-włoskich wojsk w czasie całej kampanii afrykańskiej. A gdy Korpus Rommla cofał się pod uderzeniami armii Montgomery'ego — DSK już całkiem jawnie plądrowała banki, muzea, pałace, sklepy i magazyny — także siedziby miejscowych bogaczy w Algierze i Tunisie. Efekt tak ujętej „dobyczy wojennej” oszacowano później na ok. 13 mln funtów szterlingów.

I wiemy, że był on niebagatelny. Nie wiemy tylko co się z nim stało.

Istnieje na ten temat kilka wersji. Pierwsza z nich, najbardziej znana, głosi, że po kapitulacji wojsk Osi w Afryce, skarb przetrwał ewakuowany przez prywatnych poszukiaczy skarbow — próby odnalezienia i wyciągnięcia zatopionych skrzyń, nie daly rezultatu. Co więcej, jakaś tajemnicza ręka w próbach tych przeszkadzała — utopiło się podobno kilku pletwonurków, ktoś dziurawił butry łoża, do czego w nocy strzelano... Druga wersja ukrycia skarbu Rommla jest biegunowo odmienna. Według niej skarb ten nigdy nie opuścił afrykańskiego łądu. Na wspomniany kuter — dla kamuflażu — zaladowano skrzyńki ze sztabkami ołowiu „charakteryzowanymi” na złoto, oraz imitacja biżuterii. Prawdziwy zaś skarb — 121 stalowych kaset z zawartością szacowaną na 250 mln dolarów — wywoził zaufany oficer generała, plik Spiller — z kwatery Rommla w Hammam (Tunezja), w głąb Sahary. Tam skarb został ukryty w kamienistych piargach w okolicy oazy Douz. W drodze powrotnej uczestnicy wyprawy wpadli na przeczesujące pustynię patroli brytyjskie i zginęli.

Czy istniał skarb „lisa pustyni”?

Dojamy tu od razu, że to winie czynione — oficjalnie i przez prywatnych poszukiaczy skarbow — próby odnalezienia i wyciągnięcia zatopionych skrzyń, nie daly rezultatu. Co więcej, jakaś tajemnicza ręka w próbach tych przeszkadzała — utopiło się podobno kilku pletwonurków, ktoś dziurawił butry łoża, do czego w nocy strzelano... Druga wersja ukrycia skarbu Rommla jest biegunowo odmienna. Według niej skarb ten nigdy nie opuścił afrykańskiego łądu. Na wspomniany kuter — dla kamuflażu — zaladowano skrzyńki ze sztabkami ołowiu „charakteryzowanymi” na złoto, oraz imitacja biżuterii. Prawdziwy zaś skarb — 121 stalowych kaset z zawartością szacowaną na 250 mln dolarów — wywoził zaufany oficer generała, plik Spiller — z kwatery Rommla w Hammam (Tunezja), w głąb Sahary. Tam skarb został ukryty w kamienistych piargach w okolicy oazy Douz. W drodze powrotnej uczestnicy wyprawy wpadli na przeczesujące pustynię patroli brytyjskie i zginęli.

Dojamy tu od razu, że to winie czynione — oficjalnie i przez prywatnych poszukiaczy skarbow — próby odnalezienia i wyciągnięcia zatopionych skrzyń, nie daly rezultatu. Co więcej, jakaś tajemnicza ręka w próbach tych przeszkadzała — utopiło się podobno kilku pletwonurków, ktoś dziurawił butry łoża, do czego w nocy strzelano... Druga wersja ukrycia skarbu Rommla jest biegunowo odmienna. Według niej skarb ten nigdy nie opuścił afrykańskiego łądu. Na wspomniany kuter — dla kamuflażu — zaladowano skrzyńki ze sztabkami ołowiu „charakteryzowanymi” na złoto, oraz imitacja biżuterii. Prawdziwy zaś skarb — 121 stalowych kaset z zawartością szacowaną na 250 mln dolarów — wywoził zaufany oficer generała, plik Spiller — z kwatery Rommla w Hammam (Tunezja), w głąb Sahary. Tam skarb został ukryty w kamienistych piargach w okolicy oazy Douz. W drodze powrotnej uczestnicy wyprawy wpadli na przeczesujące pustynię patroli brytyjskie i zginęli.

I wreszcie trzecia wersja, prezentowana przez gen. Wosphala, dowódcę grupy pancernych skrzyń. Złożył on swego czasu oświadczenie, że tzw. skarb Rommla... nigdy nie istniał, była to po prostu kasa Korpusu, pełna ni mających dziś żadnej wartości papierowych banknotów, którą wraz ze sztabem ewakuowano bez przeszkód do Wloch. A reszta to tylko fantazja szukających sensacji dziennikarzy.

Mamy więc trzy wersje — i wszystkie są prawdopodobne. Mogło nie być skarbu, może był — i do dziś tkwi ukryty w piaskach czy na dnio morza, albo też już dawno został odnaleziony, po cichu wydobyty i zasilil np. tajne fundusze gromadzone na pomoc dla uciekających i ukrywających się po świecie hitlerowców. Mogła bowiem w tym też maczać palce, ciałe tajemnicza organizacja hitlerowców „Odesa”.

Stan naszej wiedzy na temat „skarbu Rommla”, można na dziś ująć w stwierdzeniu: wiemy — że nie nie wiemy. (om)

T. STĘPIEN

Wspomnienia o Romkanie Rodziwiciu. ALFRED GOLA — NABYCIE WŁASNOŚCI RUCHOMOŚCI OD NIUPRAWNIONEGO. Wydawnictwo Prawnicze 1982, nakład 2000 egz., str. 85, cena 70 zł. RYSZARD ZAMOJSKI — WYWNATEZ. Wydawnictwo Łódzkie 1982, nakład 1500 egz., str. 41, cena 30 zł. Tom wierszy. JAN MITERA — KARALNA

SPORT SPORT SPORT SPORT

W II kolejce ekstraklasy



Mistrz i wicemistrz Polski w głównych rolach

Druga kolejka spotkań piłkarskiej ekstraklasy nie przyniosła niespodzianek. Faworyci wygrali swoje mecze. Lech Poznań dość pewnie pokonał na wyjeździe wrocławski Śląsk 2:0. Obie bramki zdobył Grzegorz Kapka...

Medalowy sukces polskich pilotów

W Skien (Norwegia) zakończył się I Samolotowe Mistrzostwa Świata w lataniu preceyjayim. Otrzymał sukces odnieśli Polacy. Nasi piloci wywalczyli trzy medale...

Super plotkarz

Wynik rekordzisty świata Amerykanina Edwina Mosesa w biegu na 400 m przez plotki w Helsinkach był znakomity. Czarnoskóry biegacz zdobył złoty medal w czasie 47,30. Pokonał w finale wszystkich m.in. rekordzistę Europy Harald Schmidta...



Zabrakło „ostatniego komina”

P. Wojda — trzeci w mistrzostwach KUL

Reprezentacja polskich szymbowników, która startowała w bułgarskiej miejscowości Szumen, w tradycyjnych mistrzostwach państw socjalistycznych, wróciła z trzema drugim miejscami i jednym trzecim. Barw Polski w klasie standard (rozpiętość skrzydeł do 15 m) bronił reprezentant Piotr Wojda...

Table with 3 columns: gold, silver, bronze medals. Rows include USA, ZSRR, CSRS, etc.

TELEGRAMY

DANIA DRUŻYNOWYM MISTRZEM ŚWIATA NA ŻULU. Zgodnie z przewidywaniami tytuł drużynowego mistrza świata na żulu zdobył zespół Dania...

I Lekkoatletyczne Mistrzostwa Świata przeszły do historii

T. Ślusarski czwartym tyczkarzem

W niedzielę zakończyły się w Helsinkach I Lekkoatletyczne Mistrzostwa Świata. Przez tydzień reprezentanci blisko 160 krajów walczyli o medale. Przebieg zawodów śledziło ok. 1.500 mln widzów w najdalszych zakątkach świata...

MFSzach „Augustów-83”

Zacięta walka trwała do ostatniego ruchu

W dwóch tygodniach rozgrywane były ostatnie zawody mistrzostw „Augustów-83”. W 9 turach rozegranych w ramach tej imprezy brało udział ponad 550 sztabów z Polski i Jugosławii...

Stadion Gwardii czeka na Widzew

W dniu wczorajszym w Byłymstoku przebywała komisja sędziwska PZPN. Celem wizyty było zapoznanie się z przebiegiem przygotowań stadionu Gwardii do meczu o puchar UEFA pomiędzy Widzewem i Elfsborg Boras...

Puchar Polski Jagiellonia - Lublinianka 2:1

W drugim rzucie srebrowa centralna bramkarz Jagiellonii pokonała po dogrywce Lubliniankę 2:1 (0:0, 1:1). Obie bramki zdobył Bielecki...

Niespodziewanej porażki doznał John McEnroe

Niespodziewanej porażki doznał John McEnroe w półfinale tenisowego turnieju o mistrzostwo Kanady odbywającego się w Montrealu. Rozstawiony z nr 1 Amerykanin przegrał z drugim setem z zaskakującym 22. miejscem na liście światowej tenisowej...

Tuż przed sezonem Kolejne podejście

Najbliższe III ligi bielski Tur znalazł w sobie w ubiegłym roku. Grał chyba najrowniej ze wszystkich zespołów w bielskiej „okolicy”...

Mazur - Olimpia Elb. 1:2

Zabrakło szczęścia i celności

Pucharowa niedziela świąteczna na stadion 1009-lecia w Elku ponownie przyniosła zwycięstwo kibiców Mazura opuszczającego stadion mimo porażki swych gości...

Wejście w obłoki

Przez dwa tygodnie plac przy ul. Ciołkowskiego narzeczwi Aeroklubu Biłostockiego, był baza ludzi zwanych potocznie „baloniarzami”...

Ważny moment balony wzięły się w górę

Ważny moment balony wzięły się w górę. Na pierwszym planie dwa balony Studenckiego Klubu Balonowego Filii UW w Biłostoku...

Młoda widownia oklaskiwała młodych piłkarzy

Z inicjatywy Klubu Kibica KKS Mazur Elk, rozegrany został ostatni na stadionie 1009-lecia w Elku interesujący turniej piłkarski juniorów. Na trybunie miejsca zajęli młodzi kibice, uczestnicy kolonii z Poznania, Warszawy, Biłostoku i Elka...

Metr na metr dwadzieścia

Metr na metr dwadzieścia — takie są wymiary kosza, w którym sypią piloci. Głębokości stoi przy koszu — STEFAN MAKNE, który sprawdzi przygotowanie sprzętu przed lotem...

Ważny moment balony wzięły się w górę

Ważny moment balony wzięły się w górę. Na pierwszym planie dwa balony Studenckiego Klubu Balonowego Filii UW w Biłostoku...

Młoda widownia oklaskiwała młodych piłkarzy

Z inicjatywy Klubu Kibica KKS Mazur Elk, rozegrany został ostatni na stadionie 1009-lecia w Elku interesujący turniej piłkarski juniorów. Na trybunie miejsca zajęli młodzi kibice, uczestnicy kolonii z Poznania, Warszawy, Biłostoku i Elka...

Młoda widownia oklaskiwała młodych piłkarzy

Z inicjatywy Klubu Kibica KKS Mazur Elk, rozegrany został ostatni na stadionie 1009-lecia w Elku interesujący turniej piłkarski juniorów. Na trybunie miejsca zajęli młodzi kibice, uczestnicy kolonii z Poznania, Warszawy, Biłostoku i Elka...



TOTO-LOTOK I losowanie: 17-18-22-23-25-31. II losowanie: 2-7-20-42-44-45.